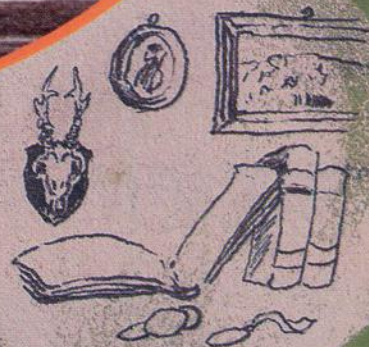
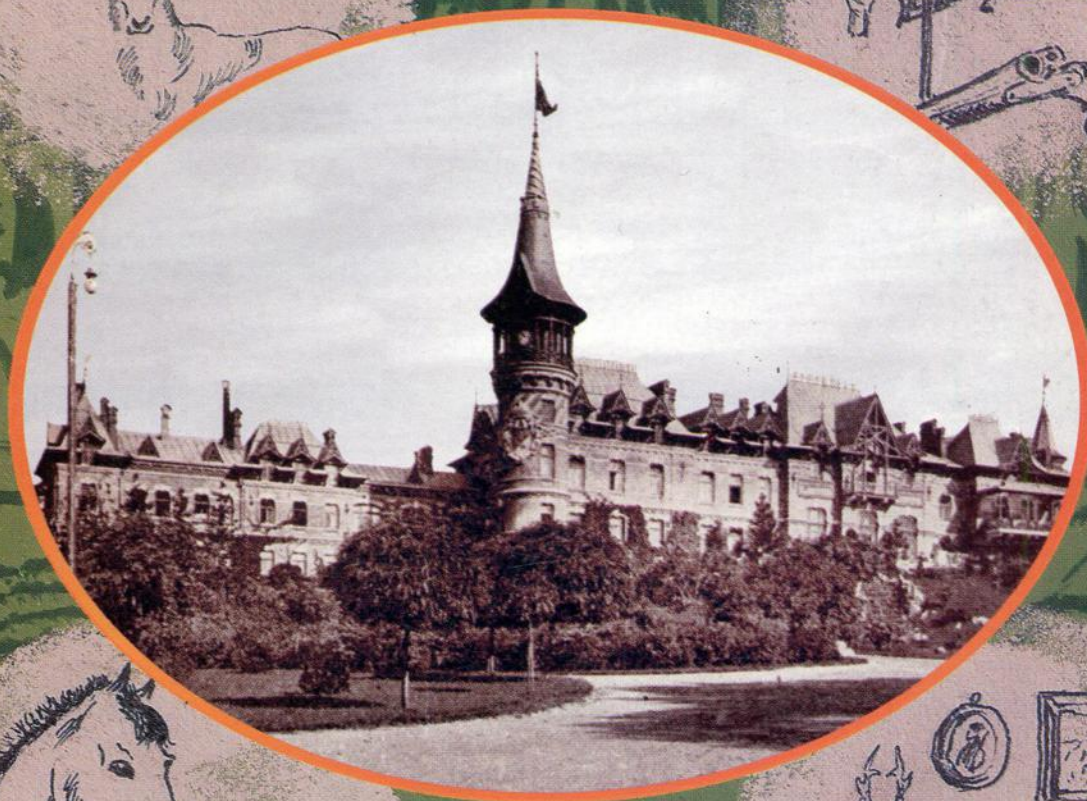




Polski Związek Łowiecki

KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej - ISSN 1429-2971



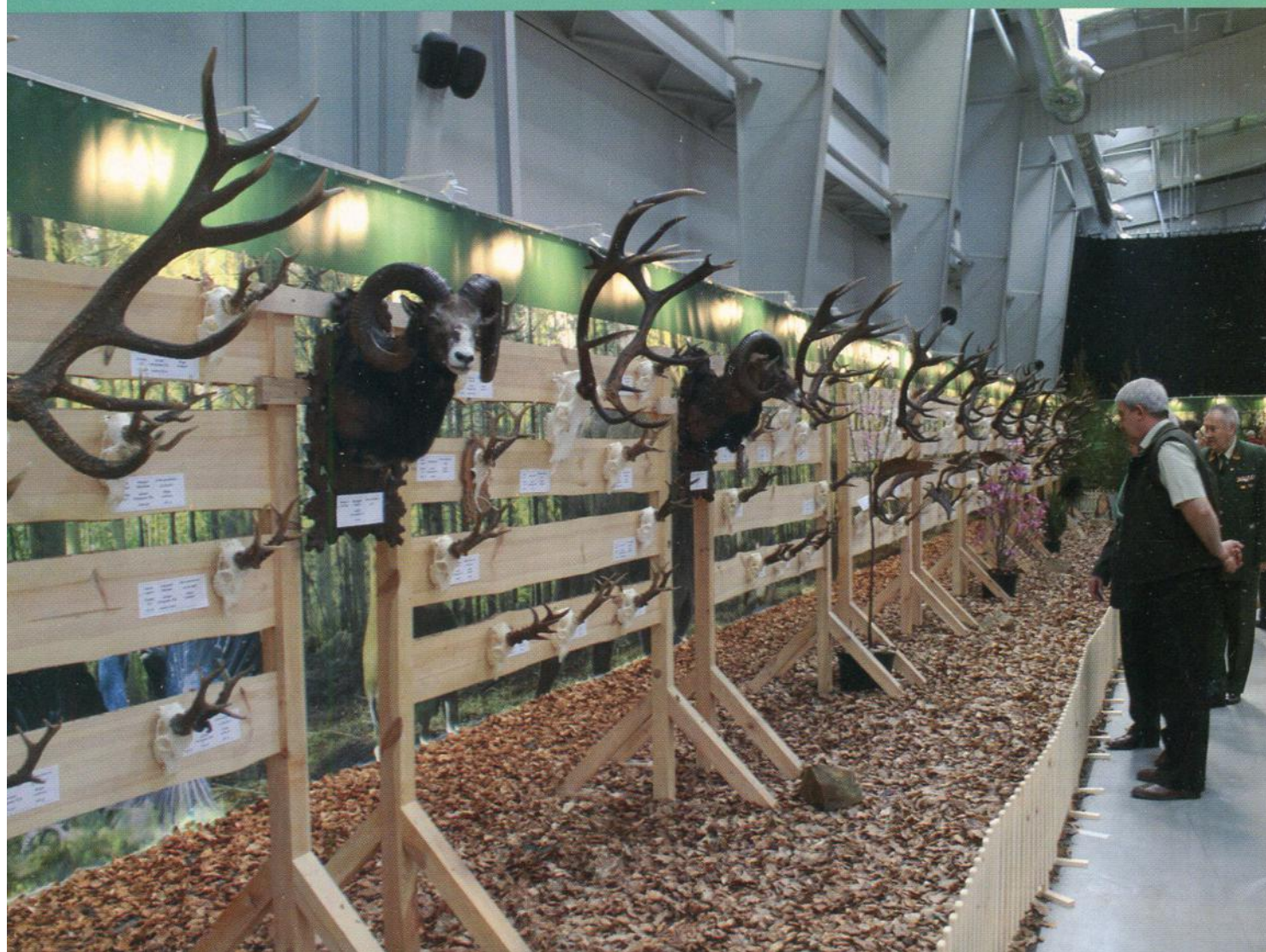
LATO 2012 (Nr 64)



Otwarcie Targów HUBERTUS EXPO 2012

Fragment wystawy trofeów łowieckich

Fot. Krzysztof J. Szpetkowski



XV LAT KATOWICKO - NOWOSĄDECKIEGO ODDZIAŁU KKiKŁ

Jubileusz oddziału zbiegł się z 40 rocznicą założenia klubu i obchodzony był bardzo uroczyście. Z tej okazji w dniach 13-15 kwietnia 2012 roku na terenie Stadniny Koni Huculskich w Gładyszowie k. Gorlic zorganizowano zjazd jego członków.

Obachody zainaugurowała wieczorna biesiada myśliwska w Karczmie „Regietów”, podczas której padło wiele słów uznania dla członków klubu i organizatorów spotkania. Przy stole nie zabrakło dyskusji, żartów, muzyki i śpiewów myśliwskich.

Głównym punktem obchodów było zebranie sprawozdawcze oddziału, które odbyło się w drugim dniu spotkania. Zebranie otworzył i przewodniczył mu Antoni Papież, prezes Katowicko - Nowosądeckiego Oddziału. Uroczystość uświetniła obecność sztandarów: Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ORŁ w Katowicach i ORŁ w Nowym Sączu oraz sygnały myśliwskie wykonane przez klubowych sygnalistów. Chwilą ciszy uczczono pamięć Stanisława A. Dąbrowskiego, byłego redaktora naczelnego „Kultury Łowieckiej” oraz innych zmarłych kolegów. Wśród zaproszonych gości obecni byli: wiceprezes NRŁ i prezes ORŁ w Katowicach Jan Suchorończak, członek NRŁ i prezes ORŁ w Nowym Sączu Tadeusz Kubacki, łowczy okręgowy z Nowego Sącza Stanisław Słaby, honorowy członek PZŁ, założyciel i honorowy członek KKiKŁ Witold Sikorski oraz Julian Huta, znany autor publikacji łowieckich, a zarazem łowczy KŁ „Dzik” w Gorlicach, na terenie którego odbywał się jubileusz. Zebranie zaszczylił obecnością także wójt Gminy Uście Gorlickie

Dymitr Rydzanicz, który zaprosił zebranych na Ziemię Gorlicką. List gratulacyjny od krakowskiego oddziału KKiKŁ przekazał K. Szpetkowski.

Do uroczystych chwil należało wręczenie odznaczeń łowieckich członkom KKiKŁ. Aktu dekoracji dokonali przedstawiciele naczelnych i okręgowych organów PZŁ. Odznaczenia otrzymali: złoty Medal Zasługi Łowieckiej – Janusz Michałowski, srebrny – Jerzy Chrapka, brązowy – Krzysztof Gut. Złoty Medal za Zasługi dla Łowiectwa Okręgowej Rady Łowieckiej w Nowym Sączu otrzymał Marian Dąb, a medale Zasłużony dla Łowiectwa Śląskiego otrzymali: złoty – Jacek Stańko, srebrny Bogdan Domagała i Longin Podleśny. Do podniosłych momentów należało także wręczenie legitymacji i oznak nowo przyjętym członkom. Otrzymali je: Janusz Cyroń, Roman Graj, Arkadiusz Hnyluch, Ryszard Napora, Longin Podleśny, Roman Siokało, Jerzy Smogorzewski oraz Wiesław Szura.

W wystąpieniach J. Suchorończak i T. Kubacki wyrazili podziękowanie za dotychczasową działalność oddziału, wskazując że w okresie piętnastu lat zasłużył się on szczególnie dla kultury łowieckiej w regionach, promocji łowiectwa, integracji myśliwych i wizerunku PZŁ. Referat o historii klubu i dziejach Oddziału Katowicko - Nowosądeckiego wy-



głosił jego prezes Antoni Papież. Zaznaczył, że oddział formalnie założony został 4 kwietnia 1997 roku, pod nazwą Oddział Katowicki. Jednak już dwa lata wcześniej kolekcjonerzy katowickcy ożywili swoją działalność regionalną do czego przyczynili się między innymi: Leszek Krawczyk, Tadeusz Wajda, Andrzej Sikorski, Mirosław Szubiński, a nieprzeciętną rolę w jego działalności pełnili Zbigniew Krych, Lucjan Nawrot i Stanisław Kolečki. Jak wskazał w referacie A. Papież, zaledwie w rok po założeniu, oddział liczył 17 kolekcjonerów z rejonu Śląska, a w kolejnych latach liczba ta zwiększyła się do ponad 60 osób. Aktywność członków wpłynęła na jego rozwój i zmianę



Od lewej: J. Suchorończak, A. Papież, T. Kubacki
U dołu stoją od lewej: R. Badowski, J. Cyroń,
R. Graj, A. Hnyluch, R. Siokało, J. Smogarzewski.
Kłęczą: L. Podleśny, W. Szura, R. Napora

nazwy na oddział Katowicko-Nowosądecki w 2005 roku. Ostatnie lata zaznaczyły się aktywnością oddziału w życiu klubu, a jego członkowie uczestniczyli w licznych przedsięwzięciach służących kulturze łowieckiej, np. w wystawach i imprezach regionalnych oraz krajowych.

Gratulacje oraz słowa uznania przekazał zebraniem Witold Sikorski, który w formie gawędy podzielił się także refleksjami dotyczącymi zasług myśliwych dla kultury. Wskazał on między innymi na ogromną rolę łowiectwa w różnych okresach polskiej historii, jako przykład podając patriotyczne postawy myśliwych, ich działalność organizacyjną i kulturalną podczas II wojny światowej. W dowód uznania wręczył na ręce prezesa pamiątkowy medal z wizerunkiem św. Eustachego wykonany w Hiszpanii, wg słynnego ryngrafu Albrechta Dürera oraz sygnałówkę myśliwską z własnych zbiorów.

W imieniu Komisji Kultury i Promocji Łowiectwa ORŁ w Katowicach jej przewodniczący Maciej Bogdański złożył gratulacje członkom oddziału z okazji jubileuszu, poinformował o zapoczątkowaniu wydawania nowego czasopisma łowieckiego pt. „Gwarectwo Myśliwych” przez ZO PZŁ, wręczył prezesowi oddziału pierwszy jego numer oraz ozdobną sygnałówkę myśliwską.





W programie obchodów, obok zebrania członków oddziału, znalazły się imprezy towarzyszące: ekspozycja łowiecka, stoisko publicystyczne, jazda bryczkami po okolicy, biesiady myśliwskie i ognisko huculskie.

Na podkreślenie zasługuje duży wkład pracy w przygotowanie ekspozycji wystawieniowej, zaprezentowanej na terenie ośrodka. Przewodnią ideą wystawy było ukazanie dorobku klubu i oddziału, obejmującego m.in. piśmiennictwo oraz medalierstwo. Zaprezentowano eksponaty związane z kultem patronów oraz przykłady twórczości członków oddziału. Zbiory pochodziły z kolekcji Antoniego Papieża, który wraz z Bartłomiejem Papieżem i Marianem Dąbem był organizatorem wystawy.

Z okazji obchodów Oddział Katowicko-Nowosądecki wybił jubileuszową oznakę zaprojektowaną i wykonaną przez Huberta Zwinczaka oraz medal zaprojektowany przez A. Papieża i M. Dąba, wykonany przez Ernesta Wróbla. Oba kolekcjonerskie rarytasy wydano w ściśle limitowanym nakładzie.

W jubileuszowym spotkaniu uczestniczyło

50 członków oddziału, 3 kandydatów oraz goście. Spotkanie przysłużyło się podsumowaniu dorobku minionych 15 lat działalności, pozwalając na głębiej przeżyć i integrację członków w duchu kultury łowieckiej. Oddział Katowicko – Nowosądecki, należy do najliczniejszych i najbardziej prężnych. Realizując swoją działalność w szerokim wymiarze, znakomicie przyczynia się do pielęgnowania wartości kultury materialnej i duchowej polskiego łowiectwa.

Antoni Papież - tekst

Krzysztof J. Szpetkowski - tekst i fot.



Od lewej stoją: K. Gut, B. Domagała, J. Janota, L. Podleśny. U dołu: S. Pawlikowski z gitarą, A. Twardowski.



HUBERTUS EXPO 2012

Po raz dziewiąty spotkaliśmy na największej imprezie kulturano - wystawieniczo - handlowej „Hubertus Expo 2012”, zorganizowanej przez PZŁ. Targi łowieckie, które odbyły się w dniach 27 – 29.04.2012 stały się imprezą tradycyjną i ważną w kalendarzu łowieckich imprez ogólnopolskich. Otworzył je prezes NRŁ Andrzej Gdula, oprawę muzyczną zapewnił zespół sygnalistów myśliwskich „Echo” z Warszawy.



Andrzej Gdula - prezes NRŁ

Organizatorzy targów przygotowali bogatą ofertę imprez towarzyszących, zwłaszcza dla sympatyków łowiectwa i rodzin myśliwych. Konkursy: plastyczny i przyrodniczy ze znajomości gatunków zwierzyny polskich lasów, otwarty konkurs na zdjęcie reklamujące targi oraz pokazy: mody, sokolnictwa, kynologiczne, kulinarne, muzyki myśliwskiej, wabienia jeleni, strzeleckie, filmowe cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Handlowcy oferowali broń myśliwską, odzież i obuwie, optykę myśliwską, akcesoria kynologiczne, sprzęt turystyczny i przybory ułatwiające polowanie. Przedstawiono wyjątkowo bogatą ofertę galanterii myśliwskiej chętnie oglądanej i kupowanej przez myśliwych i kolekcjonerów oraz obrazów olejnych o tematyce łowiecko – przyrodniczej.

Targi dla członków KKiKŁ stały się kolejną okazją do koleżeńskich spotkań, podczas których żywo komentowano sytuację organizacyjną w klubie, prezentowano i recenzowano nowości wydawnicze członków klubu, dzielono się wrażeniami z imprez



organizowanych przez oddziały. Miejscem spotkań był pawilon wystawowy klubu, w którym oddział warszawski przygotował, skromniejszą tym razem, wystawę zatytułowaną „Diana”. Ekspонатów użyczyli: Bogusław Bauer, Kazimierz Ducki, Andrzej Głowacki, Janusz Gocaliński, Izabela Malec, Jerzy Moniewski Marek Stańczykowski – koordynator wystawy i Witold Sikorski. Zwiedzający stoisko klubowe otrzymywali karty pocztowe ze stemplem okolicznościowym upamiętniającym wystawę, przygotowane przez Bogusława Bauera.

Tradycyjnie drugiego dnia targów rozstrzygnięto konkurs na najlepszą pracę naukową o tematyce łowieckiej. Laureatką II nagrody (pierwszej nie przyznano) tegorocznej edycji konkursu została Ewa Biernat za pracę pt. „Kult Świętego Huberta wśród myśliwych w środkowej części Karpat”. Wyróżnienia otrzymali: Mateusz Piotr Korosteński za pracę „Rytuály myśliwskie w Polsce” i Iwona Martyna za opracowanie „Zmiany liczebności zajęcy na terenie OHZ Wierzchowiska w ciągu ostatnich 5 lat”.

Liczny udział dzieci i młodzieży oraz osób niepolujących spowodował, że targi spełniły ważną rolę edukacyjną i stały się miejscem wszechstronnej promocji łowiectwa.

Krzysztof Mielnikiewicz
fot. Krzysztof J. Szpetkowski



Fragment ekspozycji klubowej
U dołu: bogata oferta handlowa firmy NEST.



Międzynarodowe Seminarium Myśliwych

Pradikow 11.02.2012



Zwiedzanie muzeum *Naturpark Markische Schweiz* w Buckow



Od lewej stoją: Renate i Frank Kellerowie, red. Thomas Berger. Siedzi Mirosław Więckowski



Profesor Klaus Stermann opowiada o swych podróżach do Chin

Członkowie Słońskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zostali zaproszeni na *Jageseminar Pradikow* - spotkanie myśliwych i przyrodników w Niemczech. Udając się do Pradikow, uroczej miejscowości w Brandenburgii, zwiedziliśmy muzeum *Naturpark Markische Schweiz* w Buckow. W sali wystawowej przy dużej mapie plastycznej regionu, świetnie oddającej warunki przyrodnicze parku, zostaliśmy zapoznani przez kustosa muzeum ze stanowiskami okolicznych zwierząt i ptactwa. Duże wrażenie zrobiły na zwiedzających spreparowane okazy wilków, bobra, łasicowatych oraz wiele okazów ptactwa, w tym orła bielika.

W Pradikow goszczeni byliśmy w zabytkowym domu – obecnej plebanii ewangelickiej – utrzymanej w klimacie dawnych lat przez proboszcza księdza Manfreda.

Spotkanie odbyło się przy świecach w bibliotece – czytelnicy, urządzonej ze smakiem, której nastrój prowokował do dyskusji. Gospodarzami spotkania byli członkowie Klubu-Kolekcjonera i Kultury

Łowieckiej - Renate i Frank Keller. Stronę niemiecką reprezentowali Andre Jander nadleśniczy Nadleśnictwa Waldseversdorf - lasów Brandenburgii, podróżnik i znawca przyrody Azji, a szczególnie Chin, profesor Klaus Stermann oraz Thomas Berger podróżnik, fotoreporter, którego artykuły o naszym spotkaniu ukazały się w trzech lokalnych gazetach.

Celem spotkania była wymiana poglądów na tematy przyrodniczo-łowieckie, ze szczególnym uwzględnieniem przemieszczania się w naszych rejonach bobra i wilka. Dyskusja oscylowała wokół regulacji międzynarodowych przepisów dotyczących wolnego przemieszczania się zwierząt dziko żyjących oraz polowań w strefie przygranicznej. O ile przed laty zachwyciliśmy się ekspansją bobra i norki amerykańskiej na nasze tereny, to przez niekontrolowany wzrost tych populacji obecnie występują problemy, których nikt nie przewidywał.

Przyrodnicy, leśnicy i myśliwi niemieccy obawiają się podobnej sytuacji z wilkiem, który pojawia się w najmniej spodziewanych okolicach i jest go coraz więcej. Bardzo wnikliwie temat ten przedstawił szef nadleśnictwa Andre Jander.

Ciekawą prelekcję wygłosił profesor Klaus Stermann, zapoznając zebranych z problemami globalnego ocieplenia, kwaśnymi deszczami spowodowanymi przemysłowym rozwojem Chin, zanikaniem lasów bambusowych, co jest bezpośrednią przyczyną drastycznego zmniejszenia się populacji pandy wielkiej. Omówił też proceder wytępienia populacji pantery śnieżnej (irbisa), zamieszkującej niegdyś olbrzymie tereny gór Azji Środkowej od Turkiestanu poprzez Tybet i Himalaje aż po Amur. W warunkach naturalnych żyje tylko około 250 tych drapieżników. Do wytępienia irbisa przyczynił się człowiek poprzez niekontrolowane polowania (kłusownictwo) dla zdobycia cennego futra i afrodyzjaków wyrabianych z części tuszy zwierzęcia, a uznawanych przez azjatów za cudowne.

Na zakończenie poruszono temat ochrony miejsc pamięci narodowych.

Spotkanie przebiegło w znakomitej atmosferze. Następne spotkanie wyznaczaliśmy sobie latem w Słońsku.

Mirosław Więckowski

Wystąpienie Andre Jandera nadleśniczego Nadleśnictwa Waldseversdorf





WTarnowcu na Podkarpaciu myśliwi i sympatycy łowiectwa we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury zorganizowali wystawę przyrodniczo – łowiecką pt. **GDZIE CHÓW TAM ŁÓW**, eksponowaną od 26 lutego do 10 marca 2012 roku.

Zaprezentowano spreparowane okazy drobnej i grubej zwierzyny, w tym gatunków chronionych, zbiory numizmatyczne, filatelistyczne, falerystyczne, zabytkową broń myśliwską, rogi i sygnałówki myśliwskie, starodruki oraz współczesne książki i prasę o tematyce łowieckiej. Ekspozycja poprzez różnorodność i jakość eksponatów miała na celu ukazać zwiedzającym, zwłaszcza niezwiązanym z łowiectwem, dorobek lokalnego środowiska łowiecko – przyrodniczego i potwierdzić że edukacja leśno - ekologiczna jest nieodzowna w życiu codziennym.

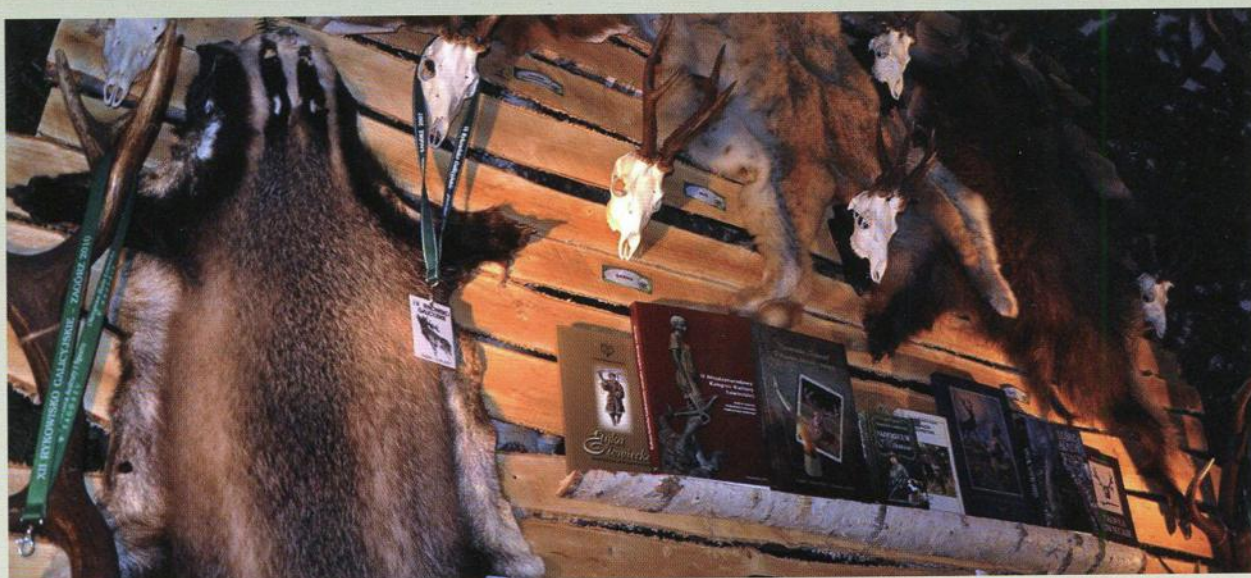
Organizatorów najbardziej cieszyła obecność licznych grup młodzieży, uczniów ze szkół różnego typu, nie tylko z gminy Tarnowiec. O zainteresowaniu tematyką wystawy świadczyły trafność

zadawanych pytań oraz żywa dyskusja dotycząca eksponatów. Wystawę obecnością zaszczylicili: członkowie ORŁ w Krośnie z prezesem Franciszkiem Mareszem, członkowie Zarządu Okręgowego PZŁ w Krośnie z przewodniczącym Januszem Kowalewskim, przewodniczący Zarządu Okręgowego w Przemyśle Włodzimierz Wojtczak, członkowie Komisji Kultury i Etyki Łowieckiej w Krośnie z jej przewodniczącym Bolesławem Kosturem oraz Bogdan Kowalcze członek Komisji Etyki, Tradycji i Kultury Łowieckiej ORŁ w Krakowie.

Funkcję komisarza wystawy pełnił autor niniejszego artykułu, członek oddziału rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ.

Darz Bór!
Stefan Sochacki





ETYKA PRZEKAZEM WARTOŚCI - zwierzyna (2)

Od początków dziejów ludzkości życie człowieka związane jest z eksploatacją przyrody, z której czerpie on wszechstronne korzyści. Jednym ze wskaźników poziomu moralnego rozwoju społeczeństw jest stosunek człowieka do przyrody, w tym również zwierząt, stanowiących jej nierozdzielalną część.

W korzystaniu z dóbr przyrody szczególną rolę mają myśliwi, którzy gospodarują zasobami zwierząt łownych. Człowiek myślący wraz z rozwojem pozalowieckich form gospodarki (rolnictwo, hodowla), przestawał być drapieżnym eksploratorem przyrody, zaspokajającym, głównie poprzez polowanie, własne potrzeby życiowe. Zmiany systemu gospodarki społeczeństw wpływały na mentalność i stosunek człowieka wobec świata przyrody, dzięki czemu coraz intensywniej doceniał on potrzebę jej ochrony, uznając zwierzęta za naturalny element krajobrazu i przejaw równowagi środowiskowej. Łowiectwo stawało się działalnością marginalną społeczeństw, zaś polowanie wynikało z konieczności regulacji liczebności niektórych gatunków zwierzyny, w obliczu zagrożeń

egzystencjalnych człowieka (m.in.: szkód w uprawach rolnych, strat w hodowli bydła, pasterstwie oraz zagrożeń komunikacyjnych). Celem łowiectwa było także dążenie do zachowania równowagi międzygatunkowej, naruszonej na skutek wytępienia lub zaniku występowania dużych drapieżników.

Polowanie nakłada na myśliwych wiele obowiązków wynikających z prawodawstwa oraz etyki łowieckiej. W całości zagadnień łowieckich fundamentalne znaczenie ma postawa myśliwych wobec zwierzyny. Obejmuje ona między innymi rzetelną inwentaryzację i planowanie odstrzału. Myśliwych obowiązuje przestrzeganie czasów ochronnych dla zwierzyny, stosowanie dozwolonych metod i sposobów polowań, a także właściwy dobór zwierzyny pod względem selekcyjnym.

Do szczególnie ważnych postaw etycznych należy zaniechanie lub ograniczenie polowań w przypadkach zagrażających stabilności populacji danego gatunku. Zaniechanie odstrzału zwierzyny powinno dotyczyć okresów lęgów i wychovu potomstwa, niesprzyjających warunków atmosferycznych lub nietypowych dla środowiska bytowania, a także ostoi i obszarów przyzagrodowych oraz terenów miejskich. Etyka sprzeciwia się zachłanności i wskazuje na konieczność zachowania umiaru w korzystaniu z dóbr przyrody. Stąd, za sprzeczne z etyką myśliwi uznają postawy „strzelactwa”, „trofeomanii”, „rekordomanii” lub „mięsiarstwa”.

Etyka łowiecka na polowaniu łączy się z koniecznością dokładnego rozpoznania osobniczego zwierzyny przed strzałem, zachowania warunków bezpieczeństwa oraz spełnienia wymogów co do jego skuteczności.

Pod względem etycznym zapewnienie warunków skuteczności strzału jest podstawowym i usankcjonowanym prawnie wymogiem. Oddanie strzału powinno prowadzić do skutecznego uśmiercenia zwierzyny w sposób możliwie szybki, ograniczając jej ból i cierpienie. Wpływa na nią między innymi właściwa ocena odległości myśliwego od zwierzyny, wybór najbardziej sprzyjającego momentu oddania strzału, w zależności od toru

poruszania się zwierza wraz z uwzględnieniem przeszkód terenowych oraz możliwości podniesienia zwierzyny.

Oddanie strzału jest jednoznaczne z przyjęciem przez myśliwego odpowiedzialności za jego skutki. Myśliwy po oddaniu strzału zobowiązany jest do określenia jego skuteczności, w tym do zaobserwowania reakcji zwierza na strzał, kierunku i sposobu jego ucieczki, następnie do odnalezienia „zestrzału”, podniesienia upolowanej zwierzyny, jak również do jej prawidłowego zagospodarowania. Za wysoce nieetyczne postępowanie należy uznać unikanie odpowiedzialności za skutki strzału, zaniechanie dochodzenia postrzałka lub podniesienia zwierzyny. Oddanie strzału do zwierza nierozpoznanego, niezgodnie z indywidualnym upoważnieniem lub planem polowania zbiorowego, stanowi naruszenie przepisów prawa oraz zasad etyki łowieckiej. Wyrazem etycznego podejścia do zwierzyny jest także prawidłowe zagospodarowanie tuszy oraz dbałość o trofea łowieckie.

Etyka wobec zwierzyny wskazuje także na rzetelne realizowanie zadań gospodarczych, w tym dokarmianie zwierzyny w okresach wymagających zapewnienia jej dodatkowego pożywienia (karmy), zagospodarowanie i ochronę łowisk. Ważnym przesłaniem etycznym dla myśliwych jest posiadanie i pogłębianie wiedzy w zakresie biologii gatunków, a także umiejętności wykonywania polowania. Sposób podejścia do zwierzyny jednoznacznie wskazuje na stopień myśliwskiej dojrzałości i stosunek do przyrody.

Łowiectwo współczesne czerpie z głębokich tradycji, jest nośnikiem wartości moralnych oraz zdobyczy nauki, dzięki czemu znajduje uzasadnienie do funkcjonowania w różnych społecznościach na świecie. Łowiectwo w Polsce w myśli prawa stanowi element ochrony przyrody i wpisuje się w działalność proekologiczną, a jego walory etyczne świadczą o autentycznym zaangażowaniu myśliwych na rzecz środowiska i zwierzyny.

Krzysztof J. Szpetkowski

Program dla dzieci i młodzieży „Myśliwi-Dzieciom, Dzieci-Zwierzętom”

Województwie kujawsko - pomorskim od 2010 roku realizowany jest przez koła łowieckie z okręgów bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego, we współpracy ze szkołami, ciekawy i pożyteczny program edukacji ekologiczno-łowieckiej dzieci i młodzieży pn. *Myśliwi - Dzieciom, Dzieci - Zwierzętom*, który osobistym patronatem objęli Marszałek Województwa Piotr Całbecki i Kujawsko-Pomorski Kurator Oświaty z Bydgoszczy.

Podsumowanie pierwszej edycji programu edukacji ekologiczno - łowieckiej dzieci i młodzieży odbyło się 16 listopada 2011 roku we Włocławku.

Kolejne spotkanie szkoleniowe dla nauczycieli i współpracujących z nimi myśliwych odbyło się w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Minikowie (k. Torunia) 3 marca 2012 roku. Zorganizowały je Zarządy Okręgowe PZŁ w Bydgoszczy, Toruniu i we Włocławku oraz Kujawsko-Pomorski Oddział KKiKŁ PZŁ. Uczestniczyło w nim ponad 220 pedagogów i członków kół łowieckich, przedstawicieli Sejmiku Samorządowego i Urzędu Marszałkowskiego, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, okręgowych rad łowieckich i ich komisji problemowych, a także przedstawiciele Oddziału Kujawsko Pomorskiego KKiKŁ PZŁ. Po wysłuchaniu

multimedialnych referatów uczestnicy spotkania wyrazili pogląd, że przyszłość łowiectwa zależy między innymi od aktywnej edukacji najmłodszych przedstawicieli naszego społeczeństwa i apelowali o dalszą pomoc edukacyjną ze strony myśliwych, przekazując jednocześnie serdeczne podziękowania za inicjatywę autorom i koordynatorom tego programu z PZŁ we Włocławku.

W programie bardzo aktywnie uczestniczy Galeria Myśliwska Romana Gawłowskiego i Bartosza Ścierzyńskiego w Nowej Wsi koło Włocławka, wspólnie z Kujawsko - Pomorskim Oddziałem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Dziękujemy im za to. Osiągnięte wyniki nie tylko napawają optymizmem, ale dają też asumpt do organizowania kolejnych spotkań.

Grzegorz Wiśniewski



U dołu od lewej: Marzanna Przyszałowska, Piotr Karpiński, Bogusław Chłód, Władysław Dolecki, Tadeusz Zborowski, Janusz Kaczmarek, ks. Wojciech Frątczak, Grzegorz Wiśniewski



Fot. W. Błasiak

Pamięci myśliwych dziennikarzy „Kaczuszki”

Z inicjatywy Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Województwa Lubelskiego, w pięćdziesiątą rocznicę powstania Klubu Myśliwych Dziennikarzy „Kaczuszka”, zorganizowano wieczór poświęcony tej organizacji. Spotkanie odbyło się w lokalu dawnej „Nory” – Klubu Środowisk Twórczych w Lublinie, gdzie równo 50 lat temu odbyło się spotkanie założycielskie „Kaczuszki”. Na spotkanie przybyło kilkunastu byłych dziennikarzy i członkowie KKikŁ w Lublinie.

W Polsce, a może i w Europie, niewiele jest miejsc i krain przyrodniczych tak bardzo obrosniętych legendą i tradycją, także łowiecką. Uroki i mroczne tajniki tego wyjątkowego pod wieloma względami rejonu poznali na co dzień obcujący z przyrodą leśnicy i myśliwi.

Powstanie w 1962 r. „Kaczuszki” – wówczas Klubu Myśliwych Dziennikarzy KŁ nr 74 w Lublinie, zbiegło się w czasie z faktycznym początkiem kształtowania się nowoczesnego modelu polskiego łowiectwa po II wojnie. Przełom lat 1944 - 1945 to działalność Janusza Stelińskiego w Lublinie, służąca odrodzeniu działalności łowieckiej w wyzwolonej Polsce. Późniejszy okres przyhamował w znacznej mierze wysiłki grupy działaczy z lubelskim adwokatem i z gen. prof. Bolesławem Szareckim – jako pierwszymi prezesami Związku na czele. Trzeba było czekać aż 7 lat na stworzenie podstaw prawnych działania Polskiego Związku Łowieckiego po wojnie.

Współczesny model polskiego łowiectwa zaczął się więc kształtować po dominacji myśliwych wywodzących się z kręgów ludowej władzy, przede wszystkim wojskowych i funkcjonariuszy bezpieczeństwa czy milicji. Do łowiectwa powoli zaczęli garnąć się wierni dawnym tradycjom miłośnicy przyrody. W Lublinie, obok wielu innych, był to krąg dziennikarzy związanych przede

wszystkim z „Kurierem Lubelskim” – popularną popołudniówką i *Sztandarem Ludu* – wojewódzką gazetą partyjną.

Wraz z gronem zaprzyjaźnionych leśników i działaczy gospodarczych postanowili oni zorganizować koło łowieckie, któremu od

kaczki dziennikarskiej, nadano nieco pieszczotliwie nazwę „Kaczuszka”. Zadecydowało duże zainteresowanie w tym gronie przyrodą ojczystą, literaturą i sztuką łowiecką, ideami przywrócenia polskim lasom ich dawnych mieszkańców – introdukcją jeleni, danieli, a w perspektywie innych gatunków, wytrzebionych w czasie wojny lub okresie powojennego bezhołowania, rzadkich lub ginących już, a stanowiących istotny element przyrody. Niewątpliwie okolicznością, która zadecydowała o sfinalizowaniu tego przedsięwzięcia była okazja wydzierżawienia dwóch obwodów łowieckich w nadleśnictwie Sobibór, w samym centrum Lubelskiego Polesia. Koło założyli: nieżyjący już, Bogumił Mikulski (Sztandar Ludu), Bronisław Rędzioch (Sztandar Młodych), Mieczysław Cap-Cieplica (Głos Pracy), Stefan Piotrowski (Kurier Lubelski), Ryszard Wnuk (Kurier Lubelski), a ponadto zaprzyjaźnieni z nimi Bogusław Gwiazda, Czesław Kawecki i inni. Było to – o ile mi wiadomo – jedyne dziennikarskie koło łowieckie w naszym kraju.

Najbardziej zaangażowany wśród organizatorów dziennikarskiego „Kaczuszki” był Bogumił Mikulski. Humanista, utalentowany plastycznie, dziennikarz, redaktor i grafik „Sztandaru Ludu”. Niewątpliwie jego zasługą było to, że w popularnym dzienniku partyjnym i jego dodatku zamieszczano dużo publikacji o myślistwie, jego organizacji, celach i działaniach.

W specjalnym wydaniu „Sztandaru Ludu” z dnia 1 maja 1960 roku, obok licznych publikacji na temat wagi i doniosłości „robotniczego święta”, ukazał się piękny reportaż z polowania na cietrzewie, pt. „Tokowik”,



Bogumił Mikulski



Bronisław Rędzioch

zawierający wyjątkowy opis tokującego koguta, najlepszy, jaki spotkałem w tego typu publikacjach. Ciągnęło go do łowiectwa, jak wilka do lasu. Nie dlatego, by osiągać jakieś korzyści, ale by przeżyć w dobrej kompanii jeszcze jeden, wspaniały dzień, o którym tak ładnie napisał w innym reportażu. Jakże szkoda, że dzisiejsze czasy pogoni za pieniądzem, wyścigu po sukcesy pozbawiły nas takich „mistrzów”. Ja jeszcze miałem szczęście ich słuchać, z nimi polować. Odszedł w sile wieku, aktywny do końca, złożony nieuleczalną chorobą. Takim go zapamiętałem, niestety! Wydaje mi się czasem, że jestem wyjątkiem, nawet wśród myśliwych.

Całkiem innym człowiekiem i myśliwym był drugi z inicjatorów powstania koła – Bronisław Rędzioch. Pochodził ze Szczecina. Pracował w „Sztandarze Ludu”, a następnie w „Sztandarze Młodych”, był rogatą duszą. Lubił polować samodzielnie, najchętniej na dziki. Świetnie znał tereny łowiska w sobiborskich lasach, wszystkie dzieje przesmyki i mateczniki. Przez jakiś czas pełnił funkcję łowczego w „Kaczuszcze”. Pisał na tematy łowieckie, głównie w „Kurierze Lubelskim”. Bronisław Rędzioch polował do ostatnich swoich dni. Pozostawił po sobie dorobek publicystyczny i wspomnienie prawego i etycznego myśliwego u wszystkich, którzy go znali, a przede wszystkim tych, którzy z nim polowali.

Myśliwym i dziennikarzem, który także odegrał dużą rolę w działalności „Kaczuszek”, był Stefan Piotrowski. Do myślistwa przyciągnęło go przede wszystkim umiłowanie przyrody, chęć ucieczki z miasta na łono natury, a że wybrał najpiękniejszy fragment Lubelszczyzny, mógł tę pasję realizować w pełni. Kto znał go bliżej miał okazję korzystać z jego wiedzy o dawnym łowiectwie, umiłowaniu

literatury, którą zafascynowany często we wschodniej gwarze starał się przyswoić lubelskim czytelnikom „Kuriera Lubelskiego”. Red. Stefan Piotrowski był także cenionym działaczem władz wojewódzkich PZŁ. Przez kilka kadencji pełnił

funkcję przewodniczącego komisji propagandy i współpracował z „Łowcem Polskim”, informując czytelników o polowaniach i działalności członków PZŁ na Lubelszczyźnie.

Wspominając mój wkład w dorobek publicystyczny dziennikarzy – myśliwych „Kaczuszek”, muszę stwierdzić, że był on bogaty i nie sposób skwitować go krótką wzmianką. Mimo świadomości, że znalazłem się w niezręcznej roli „samochwały” uważam za konieczne poinformować o najważniejszych pozycjach w tym zakresie. Chodzi mianowicie o to, że publikacje w prasie codziennej, czy regionalnej mają stosunkowo krótki żywot i najczęściej przemijają z upływem czasu, a przecież zawierają też jakiś potencjał intelektualny, są świadectwem problemów nurtujących środowisko łowieckie, dylematów, jakie trzeba rozwiązywać w stale zmieniającej się rzeczywistości, a często również zapobiegać w porę pochopnie podejmowanym czy nietrafnym decyzjom uwzględniającym partykularne interesy, bez szerszego spojrzenia na spektrum zagadnienia. Takich publikacji było sporo, a tytuły kilku niech świadczą o ich charakterze: „Nie głaskać dzika”, „W obronie łosi”, „Hodować czy zabić”, „Demokracja i strzelba” i in. Tak się złożyło, że w czasie mojej przynależności do „Kaczuszek” powstały również dwie książki – „Łowiectwo na Lubelszczyźnie” (1993 rok) i monografia „Kaczuszek” (2003 rok). Pracując w „Sztandarze Ludu” do 1988 roku, a następnie w redakcji „Chłopskiej Drogi”, opublikowałem na ich łamach kilkadziesiąt publikacji i kilkaset notatek o tematyce związanej z łowiectwem. Inspiracją do takiego działania była świadomość niedostatecznej znajomości w powszechnym obiegu roli łowiectwa jako fragmentu gospodarki narodowej, kultury, ochrony naturalnego środowiska, a także wypoczynku, rekreacji. Nie tylko poprzez publikacje staraliśmy się pewne zasady sami wprowadzić w życie. Sukcesem było doprowadzenie do wybudowania naszym sumptem stancji myśliwskiej, która ze „Żłob-



Stefan Piotrowski



Ryszard Wnuk

ka Małego” - wówczas siedziby koła - stała się swoistym centrum łowiectwa. W tym czasie działałem w zarządzie „Kaczuszki”, pod światłym protektoratem prof. dr. Jerzego Krupki, który zauroczony Polesiem wstąpił do tego koła w 1974 roku i polował w nim aż do śmierci, wspólnie z Julianem Blujem, zasłużonym działaczem łowieckim na Lubelszczyźnie i członkiem władz centralnych Związku, Zbigniewem Gruszczyńskim, Zbigniewem Lisem i Stanisławem Kiryczukiem. W siedzibie naszej odbywały się spotkania, imprezy i panele, pogadanki na temat ochrony przyrody, łowiectwa i rozwoju regionu.

Członkami „Kaczuszki” i aktywnymi dziennikarzami, a jednocześnie myśliwymi byli także Ryszard Sadurski (Kurier Lubelski), Ryszard Wnuk (Kurier Lubelski), Henryk Pajak (Kurier Lubelski), Sławomir Nadłonek (Sztandar Ludu, Tygodnik Zamojski), Stanisław Wojnarowicz (Kurier Lubelski), Cezary Mikulski (Kurier Lubelski), Jerzy Wasio (Polskie Radio), Ryszard Wolak (Trybuna Ludu) i inni.

Mówiąc o historii Klubu Myśliwych Dziennikarzy, nie sposób nie wspomnieć – o prof. dr. Jerzym Krupce, współtwórcy nowoczesnego łowiectwa w naszym kraju i działaczu międzynarodowych organizacji łowieckich, honorowym członku PZŁ, twórcy nowoczesnej nauki o łowiectwie oraz rezerwatów przyrody w Mongolii. Twierdził on zawsze, że łowiectwo jest jego „religią” i jemu właśnie poświęcił swoje życie. W „Kaczuszcze” spełnił nieocenioną rolę autorytetu, który patronował wszelkim przedsięwzięciom i inicjatywom grupy działaczy. Był przewodniczącym honorowych komitetów, które przygotowywały 35-lecie i 40-lecie koła. Służył swym doświadczeniem

podczas wielu przedsięwzięć gospodarczych, żywo interesował się budową stancji myśliwskiej, która wkrótce stała się znana w całym kraju. Wspierał wiedzą i doświadczeniem liczne działania przy kultywowaniu tradycji łowieckich, zagospodarowaniu łowisk, przeprowadzaniu inwentaryzacji itp. Tak przyłgnał do Polesia, że w Wołczynach nabył wiejską chatę, w której urządził wspaniały dom myśliwski. Dom ten stał się wkrótce ogniskiem skupiającym okolicznych myśliwych i dożgonną letnią rezydencją profesora. Był człowiekiem życzliwym wszystkim, wyrozumiałym dla ludzkich słabości, jednym z ostatnich, który tak dobrze rozumiał łowiectwo, jego znaczenie w życiu gospodarczym, społecznym i duchowym człowieka. Potwierdzają to najwybitniejsi współcześni działacze łowieccy. My również korzystaliśmy z tych doświadczeń od święta i na co dzień.

Działalność Klubu Myśliwych Dziennikarzy zakończyła się na początku bieżącego stulecia. Ponieważ w Kole Łowieckim nr 74 „Kaczuszka” nie polował już ani jeden czynny dziennikarz, zdecydowano o zmianie nazwy, pomijając ten człon. Po dziennikarzach pozostało wspomnienie, jako że w ciągu wielu lat nie zadbano o nabór młodych myśliwych z tego środowiska, a i w prasie zaszły duże zmiany. Pozostała okazała stancja w Żłobku Małym, a obok niej głąz i pamiątkowa tablica, ku czci prof. Krupki, którą ufundowali myśliwi z kół „Kaczuszka” i „Ponowa” wraz z rodziną profesora. Ufundowana została głównie z inicjatywy J. Bluja i J. Sidora – byłego prezesa „Ponowy”, spowinowaconego z profesorem.

Andrzej Albigowski



***Puszczy Białowieskiej,
tak wielkiej krasie kraju ojczystego,
chciałbym poświęcić, co mogę dać z siebie najlepszego.***

Feliks Nowowiejski

Puszcza Białowieska była miejscem, w którym od wieków polowali królowie. Tu na łowy przybywali Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, za którego czasów powstał poemat Mikołaja Hussowskiego *Carmen de statura, feritate ac venatione bisontis* (*Pieśń o wyglądzie, dzikości i polowaniu na żubra*) opisujący po łacinie życie i polowanie na białowieskiego żubra. *Carmen de bisonte* (*Pieśń o żubrze*) została przetłumaczona na polski cztery wieki później przez Jana Kasprowicza. Tu polowali także Zygmunt II August, Stefan Batory, Jan Kazimierz i Sasowie - August II Mocny oraz jego syn August III. W łowach uczestniczył również ostatni król Polski - Stanisław August Poniatowski, który czynił to bardziej dla podtrzymania tradycji niż myśliwskiej pasji. Od czasu przejścia puszczy pod zabór rosyjski dopiero od 1860 roku tradycję monarszych łowów odnowił car



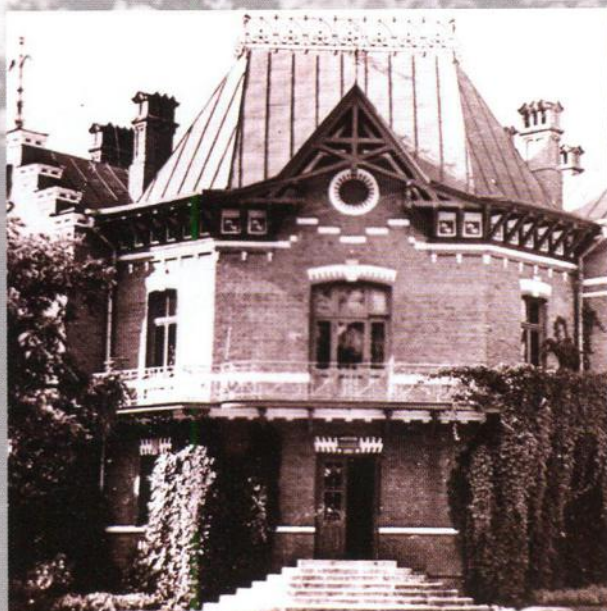
Prof. Feliks Nowowiejski w uroczysku
Nikor. 1937 r., fot. J. Karpiński

Aleksander II; kontynuowali ją Aleksander III i jego syn Mikołaj II. W roku 1930 teren ten stał się miejscem reprezentacyjnych polowań prezydenta RP Ignacego Mościckiego.

Urok Puszczy Białowieskiej przyciągał wielu artystów. Jednym z nich był wybitny polski kompozytor, organista, dyrygent i pedagog prof. Feliks Nowowiejski. Urodził się w 1877 r. na Warmii w Wartemborku (obecnie Barczewo). Edukację muzyczną rozpoczął w przyklasztornej szkole w Świętej Lipce, ucząc się gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, organach i waltorni, a także harmonii i solfeżu. Po przeniesieniu się do Ol-sztyna, podjął pracę w pruskiej orkiestrze grenadierów. W tym czasie powstawały kom-pozycje przeznaczone dla orkiestry wojskowej i zespołów amatorskich. Przez dwa lata, czyli do roku 1900 pełnił funkcje organisty w olsztyńskim kościele św. Jakuba. W międzyczasie kontynuował naukę na kursach w berlińskim konserwatorium i Królewskiej Akademii Muzycznej. Równolegle uczęszczał na wykłady uniwersyteckie z muzykologii i estetyki. Po kilkumiesięcznej podróży artystycznej po krajach Europy, wielu obserwacjach i przemyśleniach, wierzył we własną polskość i swoją przynależność do polskiej kultury. Powrócił do Berlina, gdzie związał się z polonijnymi zespołami, prowadząc równocześnie działalność kom-poztorską i koncertową. Coraz częściej wyjeżdżał do Krakowa, Lwowa, Warszawy, by dyrygować pierwszymi symfonicznymi koncertami kompozytorskimi. Nowowiejski w 1909 roku na stałe wrócił na polską ziemię i na pięć lat zamieszkał w Krakowie. Pełnił funkcję dyrektora artystycznego Towarzystwa Muzycznego. Jego słynne oratorium *Quo Vadis* doczekało się w końcu pierwszego wykonania w Warszawie w 1912 roku. Dzieło było już wcześniej entuzjastycznie przyjmowane w całej Europie i Ameryce, a do wybuchu II wojny światowej doczekało się ponad 200 wykonań.

Po aktywnym udziale w plebiscycie na Warmii i Mazurach Nowowiejski osiadł w Poznaniu, gdzie zdecydowanie opowiadał się za polskością tych ziem. Spowodowało to, pomimo wielu sukcesów i popularności jego muzyki w świecie, pomijanie całkowitym milczeniem jego osiągnięć w niemieckiej prasie. Wbrew wszystkiemu czynnie włączał się w nurt odradzającego się życia kulturalnego Grodu Przemysława. Wykładał w konserwatorium i komponował. Nowowiejski w latach międzywojennych stał się w Poznaniu postacią tak popularną i cieszącą się szacunkiem, że tramwajarze wzbraniali się przed braniem od niego opłat za przejazd. Ówczesny poznański konduktor, ojciec pisarza Leonarda Turkowskiego, wspominał, że *gdyby konduktor zażądał od niego (Nowowiejskiego) opłaty za przejazd, skompromitowałby się w środowisku tramwajarskim raz na zawsze*.

Premiera opery Nowowiejskiego *Legenda Bałtyku*, jaka miała miejsce w 1924 roku w Operze Poznańskiej, stała się artystycznym sukcesem. W ciągu jednego sezonu wykonano ją ponad 50 razy. Podczas zjazdu śpiewaczego, który odbył się w 1929 roku, artysta dyrygował chórem składającym się z dwudziestu tysięcy śpiewaków. Aktem uznania wielkości kompozytora było nadanie członkostwa honorowego londyńskiego Towarzystwa Muzyki



Dom Świcki w Parku Pałacowym - miejsce pobytu F. Nowowiejskiego w Białowieży

Organowej za zbiór 9. symfonii organowych, które autor nazwał swoim „testamentem muzycznym”. Grono czołowych muzyków warszawskich przyznaje Nowowiejskiemu w 1935 roku Państwową Nagrodę *Muzyka Roku*, a papież Pius XI nadał mu godność *Szambelana Papieskiego* za twórczość religijną, zaś rok później otrzymał *Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta*.

Serdeczna znajomość z Tadeuszem Vetulanim – wybitnym naukowcem, badaczem dzikiego tarpana leśnego, profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Poznańskiego i wpływ jego interesujących opowieści o Puszczy Białowieskiej, zachęciły kompozytora do wyjazdu na kilka dni w puszczańskie ostępy. Pierwszą wizytę twórcy *Roty* złożył w Białowieży w dniach 16 – 26 września 1937 roku na zaproszenie Adama Loreta, naczelnego dyrektora Lasów Państwowych. Zamieszkał wówczas w pięknie położonym na terenie Parku Pałacowego Domu Świckim.

Puszcza na artyście zrobiła olbrzymie wrażenie, o czym wspomina w wywiadzie udzielonym Janowi Milewskiemu dla *Ech Leśnych*: *Byłem wprowadzić kilka razy w Borach Tucholskich oraz znam lasy Śląska Cieszyńskiego, ale takiego rozmachu nieokielznanej natury nie spotkałem nigdzie – ni w Polsce, ni w Europie. Jej pierwotność stwarza swoisty urok i nie tylko wzrokowy... choć, panie, te wiekowe lipy i dęby! A ten mrok wnętrza Puszczy, albo te dalekie perspektywy dróg wśród wytaczających je olbrzymów. A to wszystko przemawiało do mnie mocnym językiem. Puszcza to swoista księga ballad o życiu i śmierci. Ile zawierają one w sobie melodii?! Słyszałem dziwne rapsodie i orgie dysonansowych ryków, ale do mej wyobraźni przemawiały też chwile pogodnej ciszy leśnej, obserwowane w łagodne noce księżycowe. To dało nastrój pokornej modlitwy i harmonijnego hymnu o wszechbycie.[...] Bo chociaż cała puszcza wywołuje silne wrażenie, już choćby swoim ogromem, ale Park Narodowy, dzięki swemu dziewiczemu charakterowi, ma w sobie coś szczególnego. Przedstawił mi się, jako groza i dziwnie potężna siła, która przekreśla*



Białowieża, 25. IX. 1932

Fragment rękopisu
Symfonii Białowieskiej

działalność ludzkiej ręki, zaciera jej ślady. Majestatu niebotycznych drzew, gęszczy splątanych krzewów oraz zwalów kłód, z obalonych ze starości lub huraganu drzew, nigdy nie zapomnę. We dnie, a pogoda nam zwykle dopisywała, gdy słońce mieszało różne koloryty drzew, naświetlając je gorącymi promieniami – dawało to jakąś niezwykłą scenerię, pełną ferii barw. Nocą w Parku Narodowym miałem znów czasem niezwykle silne odczucie tej właśnie grozy, o której wspomniałem i jakiejś dzikości.

Feliks Nowowiejski potrzebował nowych i świeżych bodźców, potrzebował inspiracji. Był to istotny czynnik, dla którego tak skwapliwie skorzystał z zaproszenia dyrektora Loreta. Jak się okazało, moc i głębia przeżyć rozbudzonych białowieską przyrodą, musiała znaleźć ujście w jego twórczości. W głowie Mistrza rodził się pomysł na symfonię i na pieśń, o czym mówi w wywiadzie: *Nie raz wędrowałem pieszo w towarzystwie sympatycznego młodego leśniczego p. Jasińskiego, dra Tadeusza Vetulaniego oraz syna – asys-*

tenta Kazimierza. Pierwszym, nawet silnym przeżyciem, bezpośrednio przelany na papier, była właśnie taka nocna wycieczka do 800-letniego dębu w Parku Narodowym. Wówczas, pod jego olbrzymimi konarami, o dwunastej w nocy, przy migotliwym blasku księżyca, rzuciłem na papier pierwszy temat praboru białowieskiego.

Drugi pomysł muzyczny tańca *Wit* – *bagiennych rusalek*, powstał w wyobraźni kompozytora w czasie przejażdżki drezyną torami kolejki leśnej wokoło puszczy w towarzystwie kierownika Parku Narodowego, a zarazem znakomitego uczonego, dra Jana Karpińskiego. Pokazał on kompozytorowi białowieskie uroczyska i zapoznał z ich nazwami, które w przyszłości mogłyby być użyte jako tytuły poszczególne tytuły części symfonii. Pierwsze szkice dzieła powstały przy fortepianie udostępnionym na czas pobytu Mistrza przez ostatniego dyrektora Dyrekcji LP w Białowieży inż. Karola Nejmana. Pierwotnie utwór miał nosić nazwę *Prabór* –

Białowieża, ale ostatecznie kompozytor nazwał trzecią symfonię - *Symfonią Białowieską*.

Dzięki uprzejmości puszczańskiego łowczego inżyniera Maksymiliana Doubrawskiego, Nowowiejski dwukrotnie obserwował ryk wisko jeleni. Ryczące byki zrobiły na nim tak mocne i fantastyczne wrażenie, że zaczął się poważnie zastanawiać nad możliwością muzycznej adaptacji odczuć i przełożeń ich na paletę instrumentalną. Dziesięciodniowy pobyt w puszczy zaowocował również powstaniem dwóch łowieckich sygnałów: *Hejnal Myśliwski Prezydenta RP* oraz *Wyjazd na polowanie*. W wywiadzie z Janem Milewskim stwierdził: *chcę mianowicie wyrugować obce hejnały myśliwskie – niemieckie, szwajcarskie i francuskie, którymi dotychczas posługiwała się Białowieża. Skomponowałem już „Hejnal Myśliwski Prezydenta RP”, dedykowany panu Naczelnemu Dyrektorowi Adamowi Loretow, oraz hejnal II „Wyjazd na polowanie”. Na wiosnę dokonuję jeszcze kilka sygnałów, między innymi „Hejnal na śmierć rysia”.*



Prof. F. Nowowiejski dyryguje grupą strażników leśnych grających na myśliwskich rogach na schodach wejściowych do siedziby Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży. Fot. T. Vetulani 24 IX 1937. Na odwrocie zdjęcia znajduje się rękopis „Hejnału Myśliwskiego Prezydenta RP” wraz z dedykacją dla dyrektora naczelnego Lasów Państwowych, Adama Loreta.

W miarę jak będą powstawały, chętnie zapoznam z nimi czytelników „Ech Leśnych”. Po raz pierwszy *Hejnal Myśliwski Prezydenta RP* został odegrany z białowieskiej wieży pałacowej 23 sierpnia 1938 roku. Od tego czasu stało się tradycją, że podczas pobytu prezydenta Mościckiego i jego gości z wieży pałacowej rozlegały się dźwięki prezydenckiego hejnału granego przez podłowczego Jana Richtera, na której obowiązkowo musiał powiewać sztandar – czerwony kwadrat po skraju otoczony generalskim zygzakiem i umieszczonym po środku białym orłem w koronie. Ten krótki utwór napisany został na cztery rogi. Prawdopodobnie wykonywano go na instrumentach w stroju Es lub D. Druga fanfara – mowa tu o jednogłosowym hejnale *Wyjazd na polowanie* – skomponowana została na instrument w stroju D. Dzisiaj hejnal grywany jest o kwartę wyżej od oryginalnego zapisu tak, aby mogły go wykonywać rogi pless i parforsy in B.

We współczesnych polskich wydawnictwach nutowych i fonograficznych fanfara

Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi L. Loreta.
Adamowi Loreta.

na pierwsze pierwsze przybycie w Białowieżę
15 - 26. września 1937.

Hejnal myśliwski Prezydenta R. P. w Białowieży
16 - 26. września 1937



Feliks Nowowiejski

Białowieża 24/IX/1937 / Feliks Nowowiejski

Wyjazd na polowanie często występuje jako *Hejnał Myśliwski Prezydenta RP*, co jest nieprawdą. Ten nomenklaturowy błąd pokutuje do dzisiaj. Prof. Feliks Nowowiejski po powrocie do Poznania przełał na papier nutowy wszystkie wrażenia, jakich doznał podczas pobytu w Puszczy Białowieskiej. W 1938 roku powstały trzy pieśni z przeznaczeniem na chór mieszany a cappella: *Ryś w borze* ze słowami Jana Karpińskiego, *Dąb rażony piorunem*, do której słowa skreśliła Maria Jasnorzewska-Pawlikowska oraz *Taniec na uroczysku* do słów Kazimierzy Jeżewskiej. Utworzyły one zbiór zatytułowany *Teka białowieska op. 56*.

Krótko po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Poznania Nowowiejskiego zadenuncjowano. Przesłuchiwany przez gestapo, w obawie przed aresztowaniem ukrywał się w szpitalu sióstr Elżbietanek, poczym postanowił przenieść się wraz z rodziną do Krakowa. Zdążył jeszcze ukończyć *III Symfonię Białowieską op. 53*. Był to rok 1940. Mistrz ostatnie dzieła tworzył w pewnym pośpiechu, spowodowanym instynktownie wyczuwanymi nadchodzącymi poważnymi kłopotami zdrowotnymi. W wyniku nawału pracy, a później zawieruchy wojennej oraz kłopotów ze zdrowiem nigdy nie powstał obiecany *Hejnał na śmierć rysia* oraz

inne zapowiadane wcześniej sygnały. Profesor Feliks Nowowiejski krótko po powrocie do Poznania zmarł. Było to 18 stycznia 1946 roku. Pochowany został w Krypcie Zasłużonych Wielkopolan na Wzgórzu św. Wojciecha.

Krzysztof Kadlec

Źródła:

F. Nowowiejski w *Puszczy Białowieskiej* – *Echa Leśne*, nr 40, 1937, s. 860;

J. Milewski – *Feliks Nowowiejski i Jego Legenda Bałtyku* – *Echa Leśne*, nr 43, 1937, s. 921;

J. Milewski – *Symfonia Białowieska*, Wywiad z Profesorem Feliksem Nowowiejskim – *Echa Leśne*, nr 46, 1937, s. 982 – 983;

P. Bajko – *Z dawnej Białowieży* – *Otworki Białowieża* 2010;

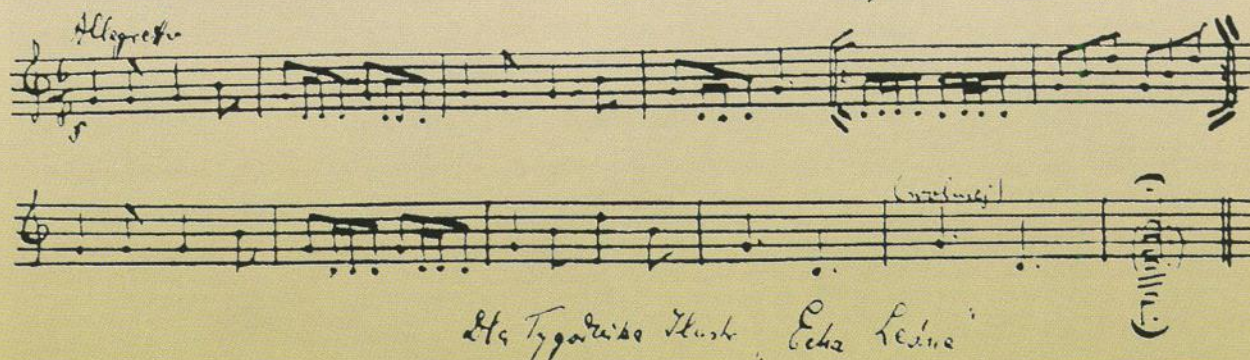
K. D. Szatravski – *Feliks Nowowiejski – polski kompozytor z Warmii* – *Borussia*, nr 18/19, 1999, s. 396 – 406;

B. Sałuda – *Łowy władców polskich* – *Olsztyn* 2007;

Encyklopedia Muzyczna, PWM 2002;

Słownik Muzyków Polskich, PWM 1967, t. II.

Hejnał: Wyjazd na polowanie
(na mały myśliwski róg)



Historia, wiosna 1938

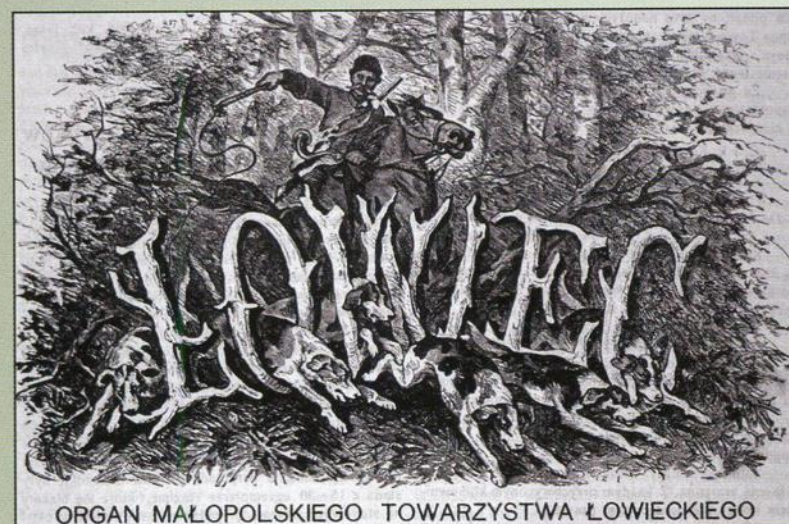
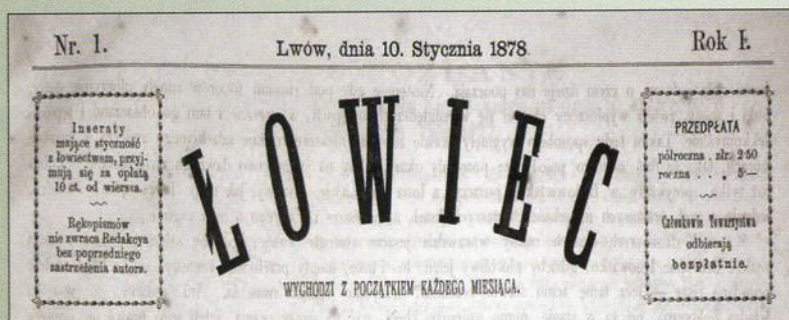
Feliks Nowowiejski

Hejnał „Wyjazd na polowanie” we współczesnym zapisie na róg myśliwski w stroju B

Polskie Czasopisma Łowieckie

Znaczną część społeczności myśliwskiej zna ogólnopolską prasę łowiecką, taką jak „Łowiec Polski” i „Brac Łowiecka”, a także niektóre periodyki wydawane w okręgach. Tylko nieliczni myśliwi znają współczesną prasę regionalną i mają szeroką wiedzę na temat historii polskiej prasy łowieckiej.

W niniejszym artykule, w encyklopedycznym skrócie, przytoczę najważniejsze informacje dotyczące czasopism łowieckich o zasięgu krajowym, regionalnym i lokalnym, wydawanych do II wojny światowej, ograniczając prezentację do podania ich nazwy (nazw), okresu wydawniczego i liczby wydanych numerów oraz założycieli lub członków pierwszych zespołów redakcyjnych.

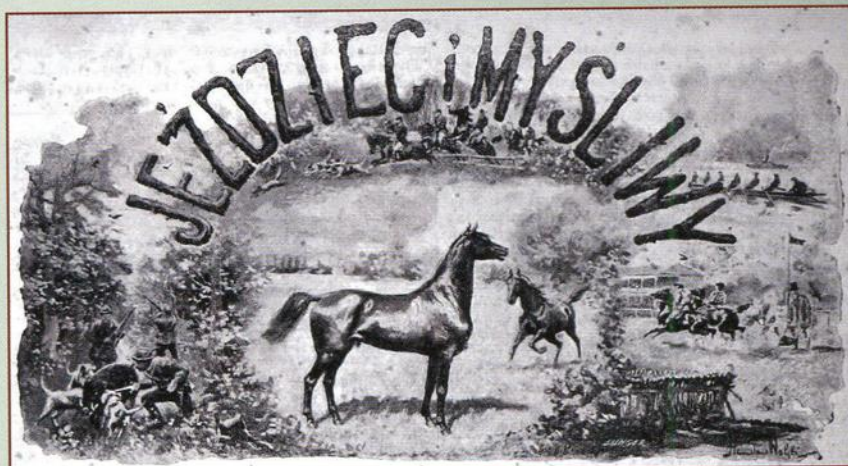


Łowiec

Najstarszym czasopismem myśliwskim był „Łowiec” organ Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie. Pierwszy jego numer ukazał się z datą 10 stycznia 1878 roku. Do 1898 roku istniał jako miesięcznik. W latach 1899-1913 jako dwutygodnik. W następnych latach wychodził z różną częstotliwością. W 1914 roku ukazało się 19 numerów, w latach 1915-1917 24 numery w 12 zeszytach, a w 1918 roku 20 numerów w 10 zeszytach. Zawierucha wojenna 1918 roku przerwała wydawanie „Łowca” na trzy lata. W maju 1921 r. „Łowiec” ukazał się w skromnej szacie, czterostronicowy, jako pierwszy powojenny numer, organ Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie. W latach 1922 - 1927 i w roku 1936 ukazywał się jako miesięcznik, a w latach 1928 - 1934 jako dwutygodnik. W latach 1935 i 1937 wyszło 14 numerów, w 1938 roku 25 numerów w 13 zeszytach. Rok 1939 był ostatnim, w którym ukazało się 18 numerów w 9 zeszytach. Pierwszym redaktorem naczelnym był Józef Łoziński.

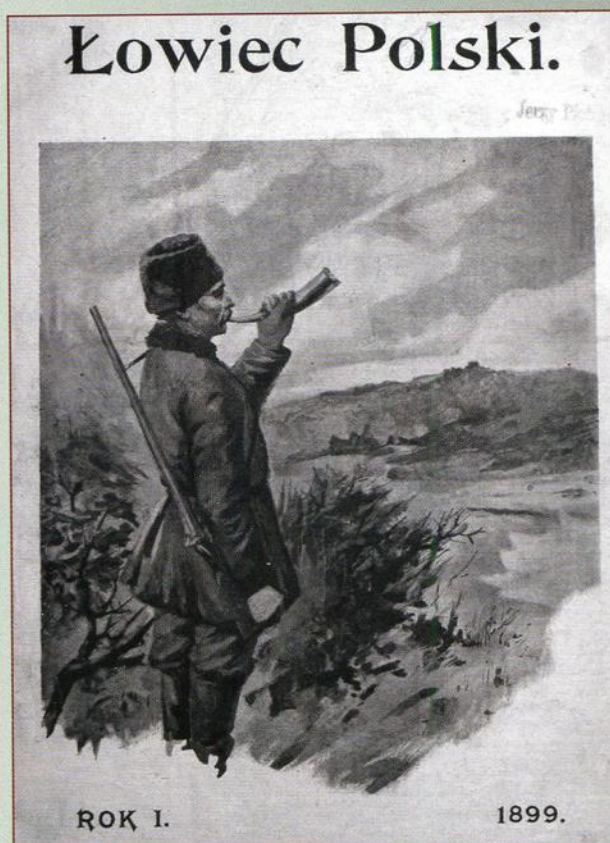
Jeździec i Myśliwy

Następnym pod względem daty jest mniej znane czasopismo „Jeździec i Myśliwy”, którego pierwszy numer pod redakcją Stanisława Wotowskiego ukazał się z datą 3 (15) kwietnia 1891 roku. Wydawany był jako dwutygodnik. W roku 1915 ostatni 18. numer wyszedł we wrześniu.



Łowiec Polski

W kwietniu 1899 roku, z datą 20 marca/1 kwietnia ukazał się w Warszawie pierwszy numer czasopisma „Łowiec Polski”, jako organ Warszawskiego Oddziału Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa. Założycielem i redaktorem naczelnym pisma był Jan Sztolcman. Do 1913 roku wychodził jako dwutygodnik. W 1914 roku ukazało się 15 numerów „Łowca Polskiego”. Po dziesięcioletniej przerwie 1 stycznia 1924 roku został ponownie wydawany już jako organ Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. W latach 1925-1926 wychodził jako dwutygodnik, w 1927 roku ukazało się 31 numerów. W latach 1928-1931 wydawany był jako tygodnik po 52 numery w roku, w 1932 roku ukazało się 49 numerów. W latach 1933-1938 czasopismo wychodziło każdego pierwszego, dziesiątego i dwudziestego dnia miesiąca po 36 numerów w roku. W przededniu wybuchu II wojny światowej ostatni, 17. numer ukazał się z datą 1 września 1939 roku. Od kwietnia 1946 roku po dzień dzisiejszy „Łowiec Polski” towarzyszy wszystkim myśliwym i sympatykom łowiectwa. W latach pięćdziesiątych i późniejszych do Łowca Polskiego dodawane były bezpłatne dodatki dla młodzieży. Podczas okupacji hitlerowskiej 3.11.1942 r. na spotkaniu konspiracyjnym redaktorzy: W. Garczyński, J. Dylewski i Z. Kowalski odczytali treść numeru specjalnego ŁP, którego dotychczas nie odnaleziono.



Łowiec Wielkopolski

Pierwszego kwietnia 1907 roku ukazał się po raz pierwszy „Łowiec Wielkopolski” organ Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu, poświęcony sprawom myślistwa i rybołówstwa. Pierwsze numery poszczególnych roczników ukazywały się każdego 1 kwietnia danego roku, a ostatnie 15 marca roku następnego. W latach 1907-1914 wychodził jako dwutygodnik, w latach 1914-1915, ósmym roku istnienia, ukazało się 12 numerów. Pierwszą redakcję stanowili W. Janta - Połczyński, inicjator powstania pisma oraz W. Celichowski, J. Koperski, H. Unrug, W. Brodnicki, Z. Pluciński i dr Tadeusz Jaworski odpowiedzialny za redakcję.



ŁOWIEC WIELKOPOLSKI.

Na miesiąc Maj.

Nr. 3. Rok II.

Poznań, dnia 1-go Maja 1908 roku

Wiadomości od Towarzystwa.

Na członków Towarzystwa Łowieckiego zostali w dalszym ciągu przyjęci:)

88. Antoni Kościński z Smilowa.

89. Maryan Prezer z Świerkowa.

90. Konstanty Chłapowski z Glesna.

91. Stanisław Czarnecki z Dalbersdorf.

92. Nepomucen Mukulowski z Kołaczkowa.

93. Józef Czarnecki z Dobrzyca.

W sobotę, dnia 25 Kwietnia odbyło się stosownie do programu ogłoszonego w Nr. 1 „Łowca” pierwsze strzelanie konkursowe naszego Towarzystwa. Szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca ogłosimy w przyszłym numerze. Dziś podajemy tylko krótki przebieg i rezultat takowego.

We wszystkich trzech rodzajach strzelania uczestników było 40 — i w prawdziwie:

I. Kulę do stałej tarczy (podział 30 pierścieni). Uczestników 8 po 5 kul:

Nagrode I. medal srebrny odebrał p. Andrzej Hr. Żółtowski z Godurowa; wystrzelił punktów 104.

Gazeta Leśna i Myśliwska

W Warszawie 1 kwietnia 1912 roku myśliwi otrzymali nowy ilustrowany dwutygodnik „Gazeta Leśna i Myśliwska”. Pismo skierowane było do właścicieli lasów, leśniczych, myśliwych i miłośników przyrody. W pierwszym roku wyszło 18 numerów,

GAZETA LEŚNA I MYŚLIWSKA

Dwutygodnik ilustrowany

DLA WŁAŚCICIELI LASÓW, LEŚNIKÓW, MYŚLIWYCH I MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY.

Rocznik II.



Pod kierunkiem literackim
technika leśnego Gustawa Buseck-Buseckiego.

WARSZAWA
1913.

w roku 1913 - 24 numery. Ostatni 13. numer 1914 roku wydano z datą 1 lipca. Redakcją kierował Zygmunt Dekler.

Łowiectwo Polskie

W lipcu 1921 roku w Poznaniu ukazało się „Łowiectwo Polskie” nazwane przez redakcję rocznikiem IX, będące kontynuatorem „Łowca Wielkopolskiego”. Pismo pod redakcją W. Janty Połczyńskiego ukazywało się w latach 1921-1923 (rok wydawniczy rozpoczynał się 1 lipca i kończył się 30 czerwca roku następnego). Łącznie wydano 24 numery w dwóch rocznikach IX i X.

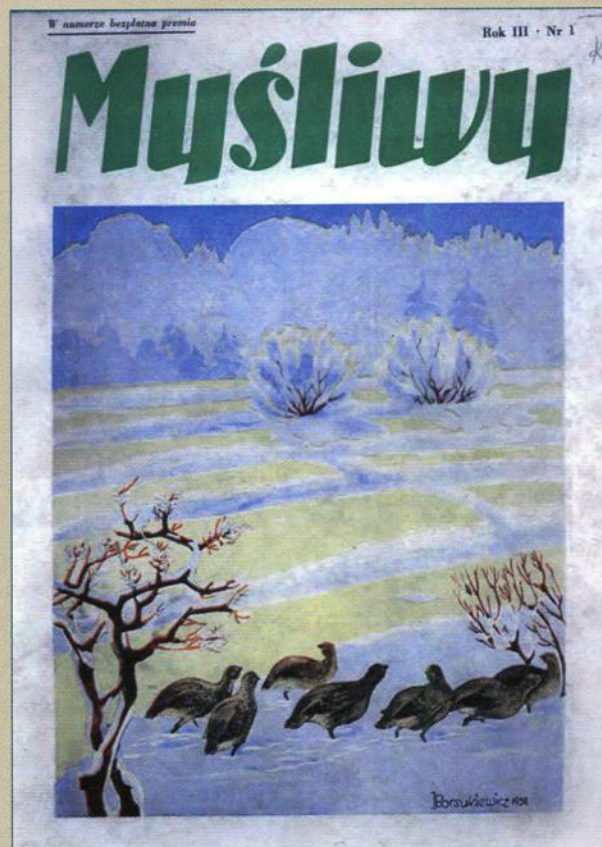


Przegląd Myśliwski

W Warszawie 1 stycznia 1923 r. miał premierę „Przegląd Myśliwski”, dwutygodnik łowiecki pod redakcją Juliana Ejsmonda. Pod tym tytułem ukazało się 11 numerów,



ostatni w czerwcu tego roku. Od 1 lipca 1923 roku „Przegląd Myśliwski” połączył się się z poznańskim „Łowiectwem Polskim” i już kolejny 12 numer wyszedł pod nazwą **Przegląd Myśliwski Łowiectwo Polskie** - zjednoczony dwutygodnik łowiecki, a od numeru 13. pt. „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie”, które ukazywało się jako dwutygodnik do 20 czerwca 1926 roku, kiedy to przeszło na własność CZPSŁ, łącząc się z jego organem „Łowcem Polskim”. Redaktorem naczelnym pozostał Julian Ejsmond. Skład redakcji uzupełniali B. Grąbczewski, W. Korsak, W. Janta - Połczyński.



Myśliwy

Dwa lata przed wybuchem II wojny światowej, w październiku 1937 roku, ukazał się w Poznaniu w pięknej szacie graficznej pierwszy numer miesięcznika „Myśliwy”. W 1937 roku wyszły 3 numery, w 1938 roku - 12 i w 1939 roku - 9 numerów. Pismem kierował Leon Ossowski.

Ziemia Dziśniejska

Ciekawostką jest mało znany i niezmiernie rzadki periodyk krajoznawczo-łowiecko-literacki pod nazwą „Ziemia Dziśniejska”, wydawany w miejscowości Głębokie przez Józefa Drozdowicza, ucznia VII i VIII klasy. W pierwszym roku wydawniczym pismo było miesięcznikiem wydanym pod datami 19 marca i 2 czerwca 1930 roku. W kolejnym 1931 roku Ziemia Dziśniejska wychodzi jako dwumiesięcznik: nr 1 wrzesień – październik 1931 roku, nr 2 listopad – grudzień 1931 roku i nr 3 styczeń – luty 1932 roku. Prawdopodobnie ukazało się tylko pięć numerów pisma.

Z I E M I A
D Z I Ś N I E Ń S K A

**Miesięcznik
Krajoznawczo-
Łowiecko-
Literacki**



GŁĘBOKIE
1931

Gazeta Myśliwska

Następnym czasopismem jest „Gazeta Myśliwska” początkowo wydawana pod nazwą **Nowinki Myśliwskie**, które przez cztery lata wychodziły jako bezpłatny dodatek do warszawskich „Nowin Ludowych Ilustrowanych”. W lutym 1928 roku z numerem drugim „Nowinki” zmieniły nazwę na **Gazeta Myśliwska** i wychodziły, jako oddzielny organ Centralnego Związku Wiejskich Kółek Myśliwskich (Niestety nie posiadam jej w zbiorach i nie mam zdjęcia winiety tego periodyku).

Na zakończenie wspomnę jeszcze o dodatkach łowieckich, wydawanych z innymi gazetami. Dodatek do „Słowa” pt. **Gdzie To Gdzie Zagrały Trąbki Myśliwskie** organu Twarzystwa Łowieckiego Ziemi Wschodnich, który ukazywał się w Wilnie w latach 1926-1939. „Trąbki” miały też swój dodatek **Młode Łowiectwo**

organ Akademickiego Związku
Łowieckiego przy Uniwersytecie
Stefana Batorego w Wilnie.

Całostronicowym dodatkiem „Dziennika Poznańskiego” było **W kniei, w polu i na wodach**, ukazującego się w latach 1929 - 1930.

Czasopismo „Wieś i Dwór”
wydawało w latach 1912-1927
i 1933-1939 pięknie ilustrowany
dodatek **Sport i Hodowla**.

Wymienione publikacje w całości lub po części są typowo myśliwskie. Jest jeszcze jeden periodyk, od którego chronologicznie powinienem rozpocząć swój artykuł. Jest to **Sylwan** Rocznik Nauk Leśnych i Myśliwych (w następnych latach: Leśnych i Łowieckich), którego pierwszy numer ukazał się w 1820 roku pod redakcją Hipolita Cieleckiego.

W „Sylwaniu” warszawskim (w latach 1820-1858) były drukowane, jako pierwsze największe dzieła literatury o tematyce łowieckiej. „Sylwan”



ukazywał się nieregularnie 1-4 tomy (zeszyty) w roku i nie we wszystkich latach. Oprócz wymienionych, wydano wiele innych tytułów - od jednodniówek przez kwartalniki i półroczniki aż do roczników - w których licznie występują treści o tematyce łowieckiej.

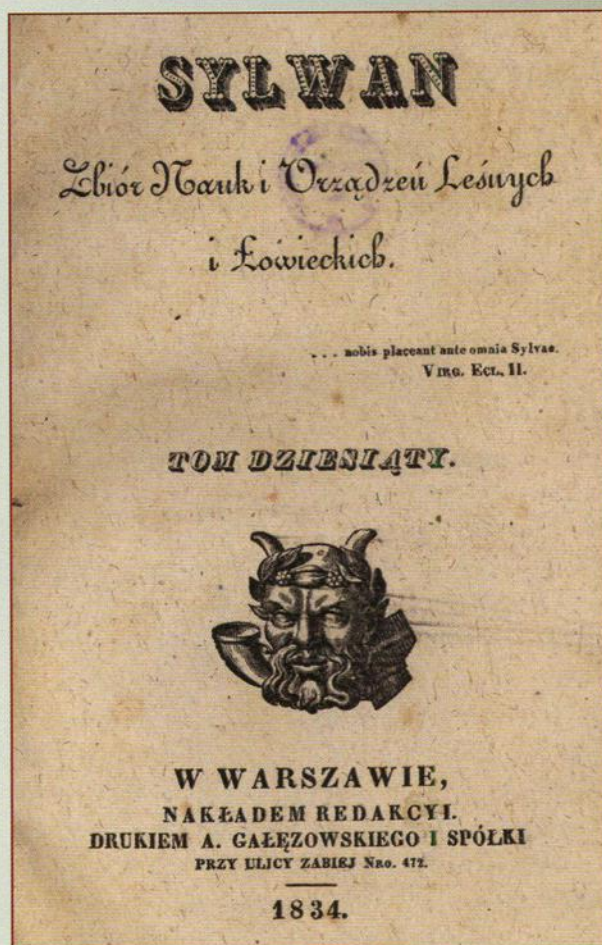
Większość przytoczonych czasopism jest trudno dostępna, a wystawiane na aukcjach i rynkach antykwarecznych często są bardzo drogie. Jednym ze sposobów poznania wyżej wymienionych cennych publikacji jest możliwość dotarcia poprzez Internet do cyfrowych bibliotek. Ja jednak posiadam ten komfort, że sięgam na półki mojej biblioteki, gdyż cenię sobie szelest kartek i zapach „żywego egzemplarza” sprzed lat. Czytając przenoszę się „w tamte stare, dobre czasy”. Bibliofil Umberto Eco twierdził, że „czytający żyją podwójnie”. A więc żyjemy, życiem swoim i bohaterów naszych lektur!

Leszek Szewczyk, Nowa Sól

Dokładny, bogato ilustrowany rys historyczny z pełną statystyką wydawniczą, znajdzie się w opracowywanej przeze mnie obszernej monografii polskich czasopism łowieckich.



Zasługi dla polskiej przedwojennej prasy łowieckiej: J. Sztolcman, W. Janta - Połczyński, J. Ejsmond



Łowiectwo w ekslibrisie europejskim

część II - od II połowy XIX w. do 1939 roku

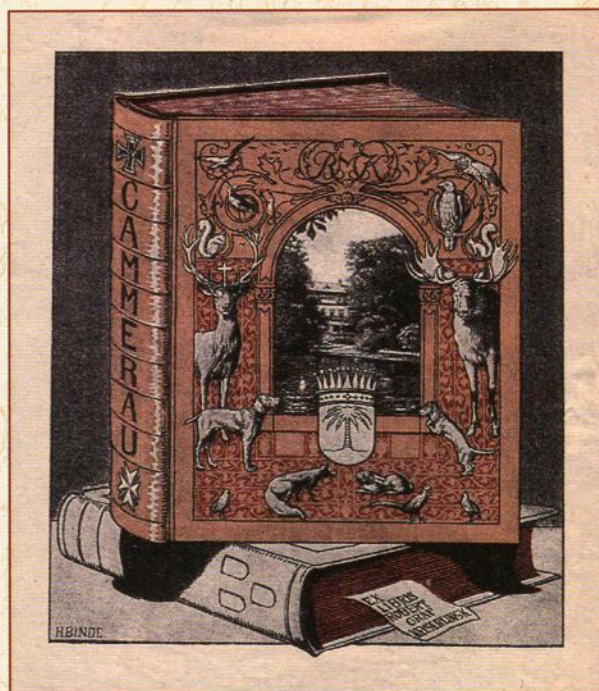
Każda dziedzina sztuki ewoluuje. Zapoczątkowane w Europie Zachodniej w latach siedemdziesiątych XIX w. zmiany w malarstwie, doprowadziły do odrzucenia wielu obowiązujących dotychczas form i kryteriów oceny również w innych dziedzinach sztuki - w tym także w grafice, dominującej w tworzeniu ekslibrisów.

W okresie Młodej Polski znakomity znawca i teoretyk sztuki Zenon Przesmycki (Miriam), na łamach „Chimery” wyraził myśl, że ekslibrisy nie mogą być „użyteczną banalnością”. Uświadomiło to grafikom, że wykonanie księgoznaków jako dzieł sztuki, ze względu na wymogi artystyczne, musi być oparte o kryteria i formy obowiązujące w nowoczesnej sztuce graficznej. Od tego czasu własnościowe znaki książkowe stały się osobistą wypowiedzią artystów, z zawartymi w nich ideowymi lub tematycznymi komunikatami zamawiających je bibliofilów.

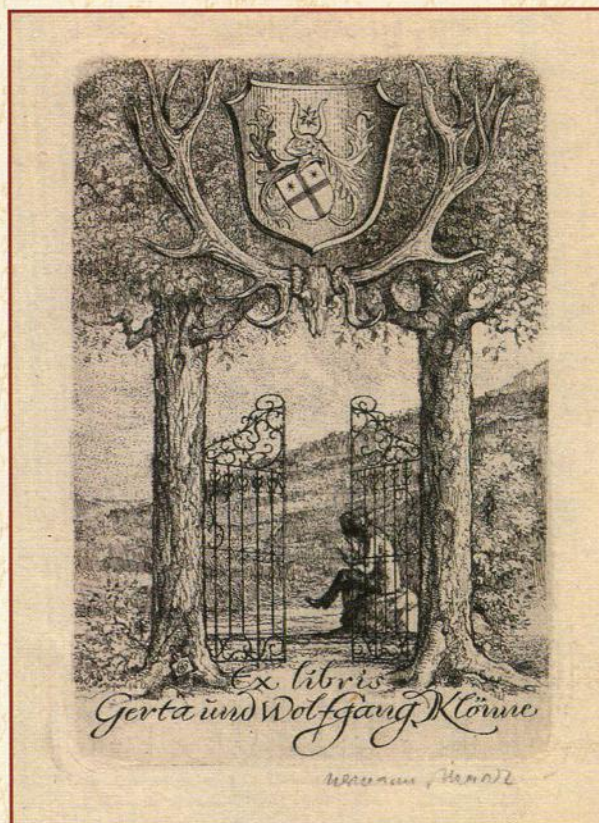
Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozwinęła się sztuka grafiki użytkowej, z dużym pod względem artystycznym zróżnicowaniem i z wieloma nurtami.

Pierwszy nurt – ilustratorski – oparty był na kryteriach malarskich, drugi bazował na doświadczeniach i osiągnięciach polskiego drzeworytnictwa, trzeci miał charakter awangardowy, czwarty inspirowany był sztuką ludową. Wszystkie nurty znalazły swoje miejsce w twórczości ekslibrisów o tematyce łowieckiej.

W ekslibrisach wykonanych dla księgozbiorów łowiecko – przyrodniczych arystokracji, szlachty i ziemiaństwa – warstw społecznych, które łowiectwo wpisane miało w status społeczny, tradycję, wymóg towarzyski, czy sąsiedzki – często nawiązywano do heraldyki. Jednak herby rodowe w tych ekslibrisach, w myśl nowoczesnych na owe czasy kryteriów sztuki graficznej, były tylko jednym z wielu elementów ich ideowego, czy tematycznego przekazu. Przykładem tego typu rozwiązania kompozycyjnego jest ekslibris wykonany przez H. Bindego techniką czterobarwnej cynkotypii dla Roberta Grafa Kayserlingka – Cammerau. W księgoznaku tym herb rodowy z nałożoną na jego górną krawędź tarczy herbowej koroną rangową, prawdopodobnie na tle siedziby rodowej, jest wkomponowany



Ekslibris Roberta Grafa Kayserlingka–Cammerau. Niemcy, autor H. Binde, cynkotypia wielobarwna, 85x100 mm



Ekslibris Gerty i Wolfganga Klönne, akwaforta, początek XX w., 55x83 mm

w kartę tytułową o tematyce łowieckiej.

Podobnie skomponowany jest przepiękny księgoznak Gerty i Wolfganga Klönne, wykonany po mistrzowsku pod względem warsztatowym techniką akwaforty przez Hermana Sehardta. Herb rodowy właścicieli księgoznaku umieszczony między tykami rozłożystego wieńca nie jest ograniczony tylko do tarczy herbowej z godłem. Są z nim związane inne składniki, zgodne z historycznie uzasadnionymi wymogami ikonografii heraldycznej.

Inne rozwiązanie kompozycyjne zastosował nieznany artysta w ekslibrisie łowiecko-heraldycznym dla księgozbioru Święcice (Morsztynów), wykonanym techniką barwnego linorytu. W księgoznaku tym, herb rodowy *Leliwa* Morsztynów umieścił autor w ornamentowym pasku w górnej jego partii. Natomiast w części centralnej ekslibrisu, nawiązał do polowania sarmackiego – konny myśliwy odziany w kontusz, z łukiem w ręku i z psami gończymi (chartami) u boku.

Często podejmowanym tematem w twórczości ekslibrisów o tematyce łowieckiej, była legenda o św. Hubercie. Kult hubertowski przez stulecia kształtował zasady moralno - etyczne w łowiectwie, dlatego wielu myśliwych - bibliofilów

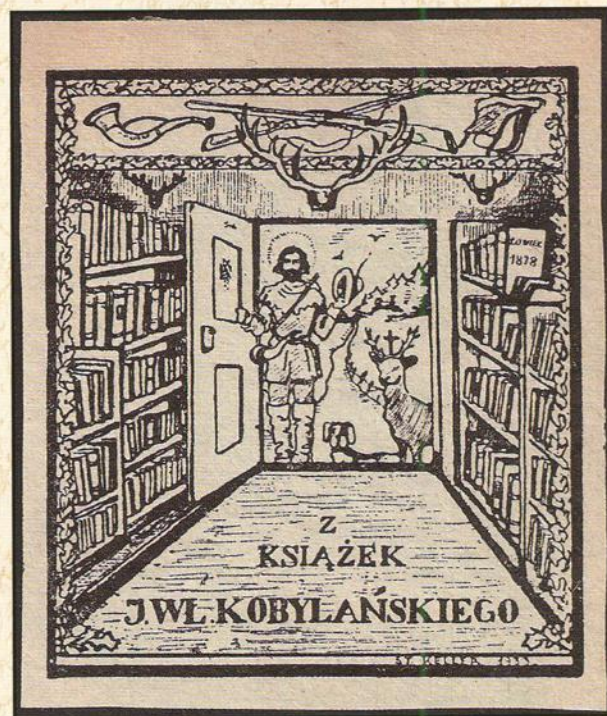
i grafików przedstawiając widzenie św. Huberta na księgoznakach, podkreślało swe przywiązanie do łowieckiej kultury, etyki – wartości zgodnych z ideą hubertowską.

Do bardzo znanych ekslibrisów tego nurtu tematycznego należą księgoznaki Józefa Władysława Kobyłańskiego, wykonane techniką cynkotypii: przez S. Kellera w 1933 roku i przez Edwarda Karuzelskiego w 1935 roku. W 1939 r. Stanisław Kuglin techniką akwaforty i akwatinty wykonał ekslibris dla prezesa stowarzyszenia Bibliofilów Polskich w Poznaniu Saturnina Mravincsicsa.

Ważnym tematem podejmowanym przez myśliwych - bibliofilów, czerpiących wartości ideowe z dorobku kultury europejskiej było odwołanie się do Artemidy lub Diany - bogiń łowów z mitologii



Ekslibris Biblioteki Święcice, autor nieznany, linoryt sprzed 1939 r., 53x78 mm



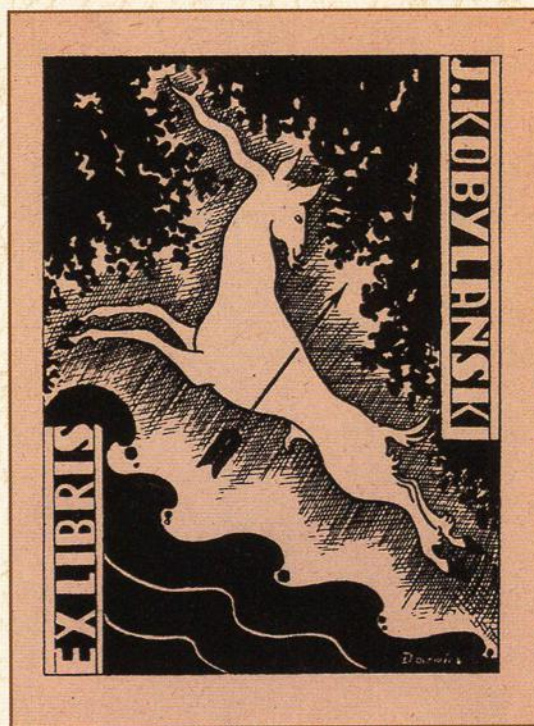
Ekslibris J. W. Kobyłańskiego, autor St. Keller, cynkotypia, 1933 r., 62x74 mm

greckiej i rzymskiej. Nurt mitologiczny cieszył się dużym zainteresowaniem ze względu na olbrzymie oddziaływanie na wyobraźnię, tajemniczość, bogactwo łowieckich doznań. Obrazuje to księgoznak o bardzo dużych wartościach artystycznych, przedstawiający jelenia przebitego strzałą, wykonany techniką cynkotypii w 1935 r. dla Józefa Kobyłańskiego przez grafika używającego artystycznego pseudonimu „Darwicz” (?).

Do najtrudniejszego, a zarazem elitarnego sposobu polowania – sokolnictwa, odnosi się ekslibris dr. Stanisława Sokoła. Został on wy-



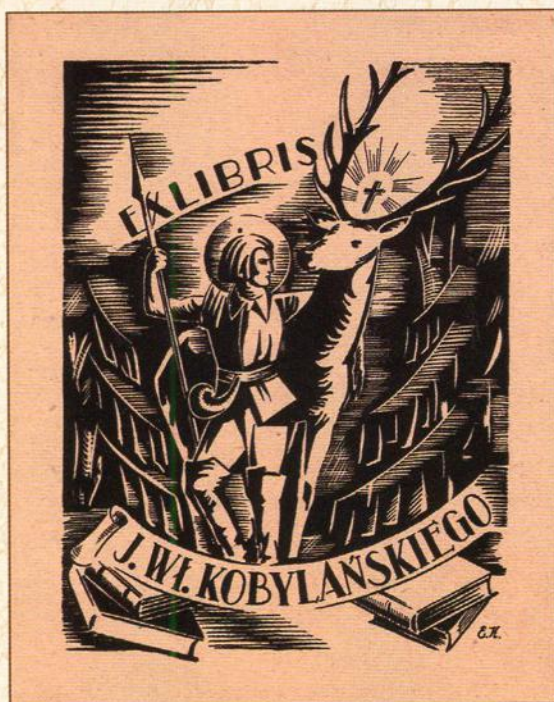
Ekslibris Saturnina Mravincsicsa, autorstwa Stanisława Kuglina, akwaforta/akwatinta 57x113 mm, sprzed 1939 r.



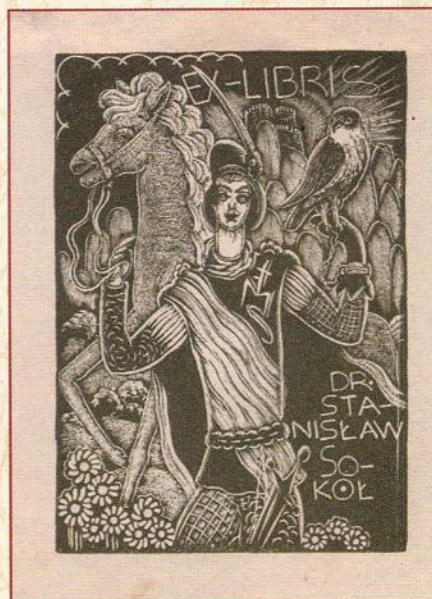
Ekslibris J. W. Kobylańskiego, autor Darwicz (?), cynkotypia, 1935 r. (?), 75x35 mm

konany techniką drzeworytniczą przez Stefana Mrożewskiego – grafika formatu europejskiego, mistrza w operowaniu grą aksamitnych szarości, przechodzących w srebrzyste odcienie, przy bardzo delikatnej czerni w tle.

Poza wymienionymi nurtami tematycznymi, bardzo duża liczba ekslibrisów przedstawia gatunki zwierząt łownych w ich naturalnym środowisku, ukazuje ich piękno oraz wyraża fascynację i za-

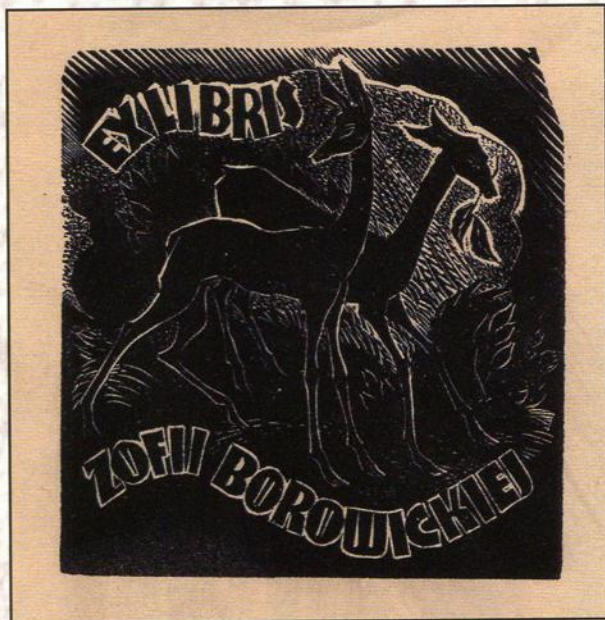


Ekslibris J. W. Kobylańskiego, autor Edward Karuzelski, cynkotypia, 1935 r., 107x80 mm



Ekslibris Stanisława Sokoła, aut. Stefana Mrożewskiego, drzeworyt 82x58 mm, I poł. XX w.

interesowanie naturą ich autorów. Przykładem tego nurtu jest ekslibris Zofii Borowickiej, wykonany techniką drzeworytniczą przez nieznanego grafika, cechującego się skłonnością do rysunku białą kreską na czarnym tle.



Ekslibris Zofii Borowickiej sprzed 1939 r., autor nieznanym, drzeworyt 62x65 mm,

Powstały również ekslibrisy z inspiracji i fascynacji artystów sztuką ludową, jej prostotą w formie i technice graficznej. Przykładem tej tendencji jest księgoznak z 1936 roku wykonany techniką drzeworytniczą przez Stefana Miodowicza dla Tomasza Szmidę.

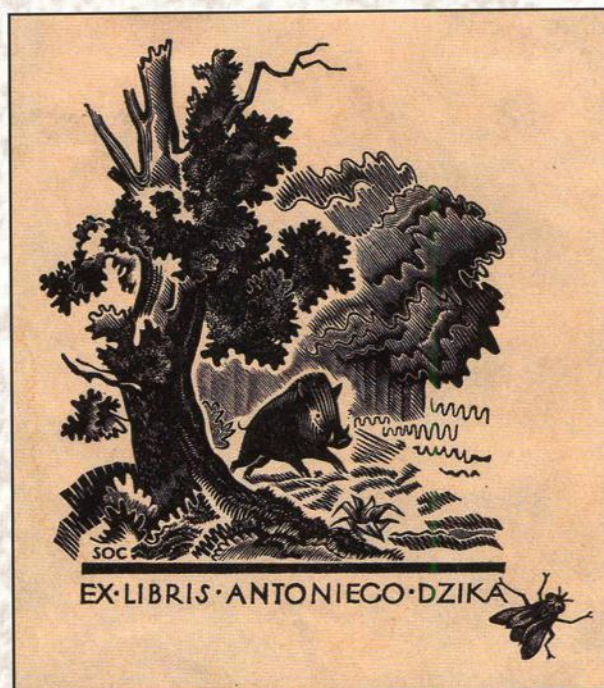
Najpiękniejsze jednak ekslibrisy o tematyce łowieckiej w latach międzywojennych wyszły z pracowni dwóch znakomitych drzeworytników,



Ekslibris Tomasza Szmidę, autorstwa Stefana Miodowicza, drzeworyt 64x45 mm, 1936 r.

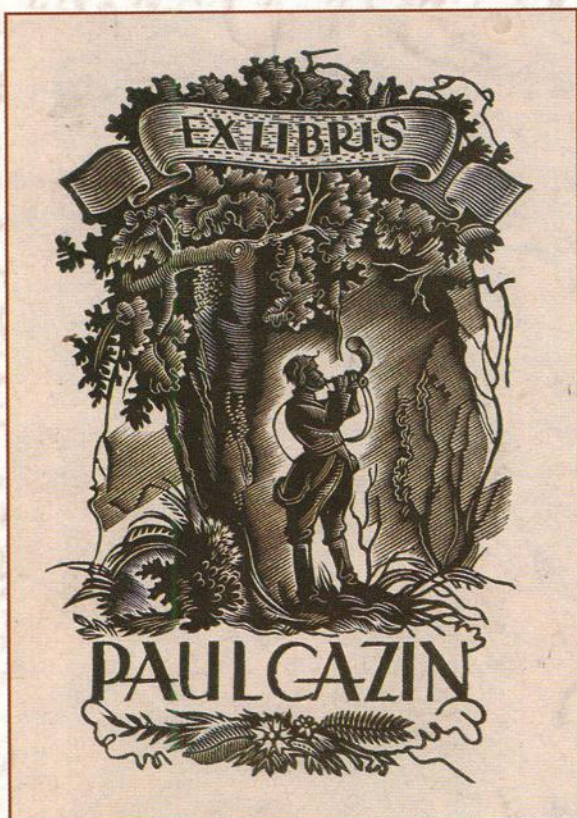
artystów klasy europejskiej, reprezentujących podobną technikę i styl. Pierwszy z nich Stanisław Ostoja – Chrostowski mistrz rylca, perfekcjonista w uzyskiwaniu pięknej dwustronnie opracowanej kreski, obdarzony poczuciem dekoracyjności, umiejętnością wywoływania specyficznego, przepelnionego romantyzmem nastroju w swych łowieckich księgoznakach. Przykładem mistrzowskiej, graficznej umiejętności artysty jest ekslibris wykonany w 1939 roku techniką drzeworytniczą dla Antoniego Dzika.

Drugim znakomitym rytownikiem posługującym się techniką operowania czarną dwustronną kreską, był Edward Kuczyński, obdarzony prze-



Ekslibris Antoniego Dzika, Autor Stanisław Ostoję Chrostowski, drzeworyt 80x87 mm z 1939 r.

bogą plastyczną, wprost poetycką wyobraźnią, dającą mu możliwość tworzenia przepięknych łowieckich księgoznaków, przepelnionych specyficznym nastrojem. Przykładem jego warsztatowych umiejętności w budowaniu łowieckiego nastroju jest księgoznak wykonany w 1938 roku techniką drzeworytniczą dla Paula Cazine – tłumacza literatury polskiej na język francuski. Ekslibris ten, mimo że stworzony dla Francuza, jest wybitnie polski. Swoim klimatem, romantycznym nastrojem, odwołuje się kompozycyjnie i tematycznie do IV księgi „Pana Tadeusza” – mickiewiczowskiego arcydzieła – wpisując się w kanon tradycyjnej polskiej sztuki łowieckiej.



Ekslibris Paula Cazina autorstwa Edwarda Kuczyńskiego, drzeworyt 65x100 mm, z 1938 r.

W omawianym okresie pojawiły się także w Europie księgoznaki myśliwych – bibliofilów, których cechowało żartobliwe podejście do łowiectwa. Gościła na nich czasami delikatna kpina z przywar oraz braku umiejętności i predyspozycji łowieckich u kolegów myśliwych. Do tej grupy ekslibrisów należy niewątpliwie księgoznak dr. Georga Burcharda wykonany przez nieznanego grafika pod koniec XIX wieku techniką czterobarwnej litografii i ekslibris Wolfganga Feltena, autorstwa A. Hennego – akwafora z pierwszej połowy XX wieku.

Ryszard Wagner
Swarzędz

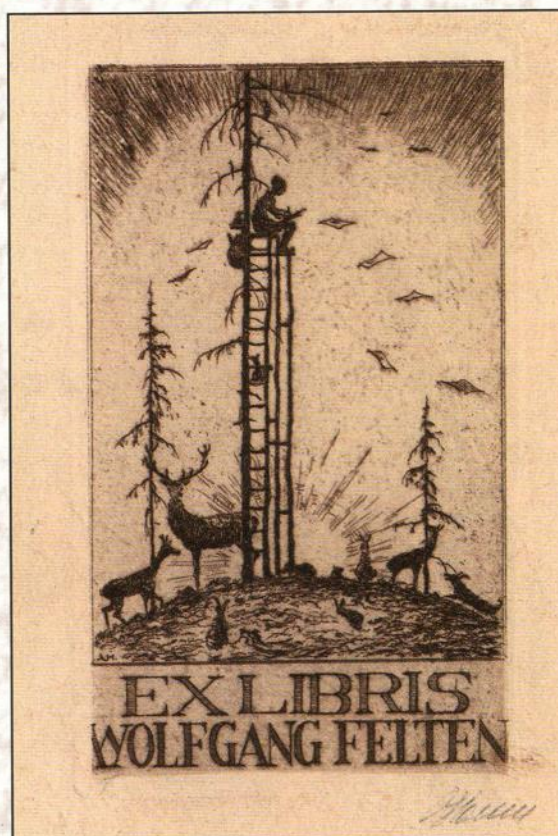
Sprostowanie

W artykule R. Wagnera zamieszczonym w 63 numerze KŁ podpisy pod ekslibrisami powinny być następujące:

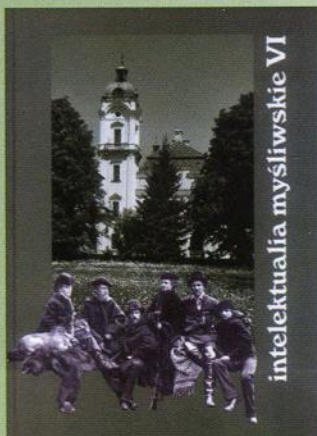
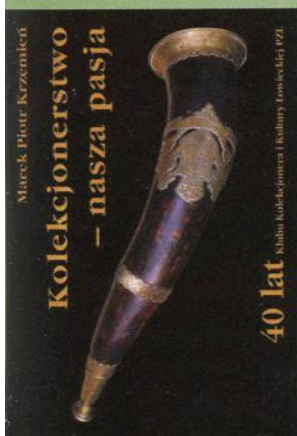
- str. 33 po prawej - Autor nieznan. Miedzioryt XIII w. (76 x 92 mm);
- str. 34 u góry – Ekslibrisy z II połowy XIX wieku. Po lewej „Ex libris COMTIS OSTROWSKI” herbu Rawa, litografia nieznanego autora. Po prawej ekslibris Gilberte Zaborowskiej, cynkotypia autorstwa Henryego André. Za pomyłkę przepraszamy czytelników i autora artykułu.



Ekslibris dr. Georga Burcharda, autor nieznan, wielobarwna litografia z 2 połowy XIX w., 77x100 mm, Niemcy

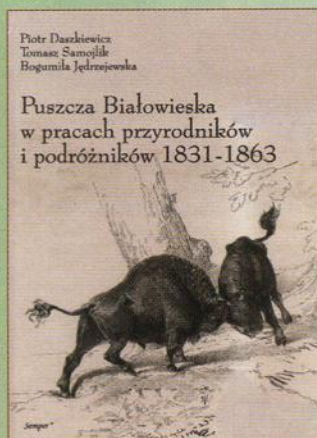
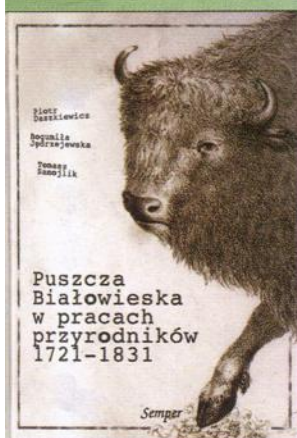


Ekslibris Wolfganga Feltena, autor A. Henne, początek XX w., 73x118 mm., Niemcy



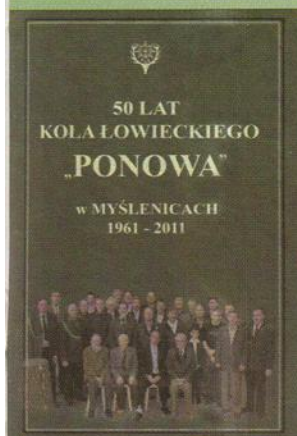
Marek Piotr Krzemień. Kolekcjonerstwo – nasza pasja. 40 lat Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Brak miejsca i roku wydania (2012). Agencja Reklamowo-Wyd. „OSTOJA”. s.52, ilustr.; opr. tw.; 18 cm /poziomo/. ISBN 978-83-62218-48-6. Książeczka na wysokim poziomie edytorskim. Wartość pracy obniża brak opisów prezentowanych, eksponatów – mimo zastrzeżeń autora, iż książka nie jest katalogiem.

Intelektualia myśliwskie VI. Materiały VI sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 18.06.2011 r. (Krzysztof Kornacki red. naczelny) Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 2012. Wydanie I. s.390, ilustr.; opr. tw. lakier.; 21 cm. ISBN 978-83-929426-7-2.



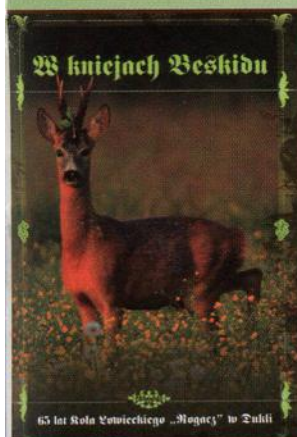
Piotr Daszkiewicz, Bogumiła Jędrzejewska, Tadeusz Samojlik Puszcza Białowieska w pracach przyrodników i podróżników 1721 – 1831. Warszawa (2004). Wydawnictwo Naukowe Semper. s.186 + wkładka kredowa 16 s. z ilustracjami; opr. tw.; 25 cm. ISBN 83-89100-53-3. Niepublikowane teksty na temat puszczy z archiwów krajowych i zagranicznych dotyczące także łowiectwa.

Piotr Daszkiewicz, Tadeusz Samojlik, Bogumiła Jędrzejewska Puszcza Białowieska w pracach przyrodników i podróżników 1831–1863. Warszawa 2012. Wyd. Naukowe Semper. s.208, ilustr. barwne, mapy, indeks osobowy; opr. tw.; 25 cm. ISBN 978-83-7507-128-3 W obydwu pozycjach bardzo rzadko publikowane grafiki i teksty dotyczące puszczy i żubra.



Bogdan Kowalcze. 50 lat Koła Łowieckiego „Ponowa” w Myślenicach 1961 – 2011. Brak miejsca i roku wydania. Krośnieńska Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. s.158, ilustr.; opr. tw.; 24 cm. ISBN 978-83-62843-38-1.

Silva rerum wczoraj, dziś, jutro... 90 lat Koła Łowieckiego „Łoś” – Kozietuły 1919-2009. (Tekst i opracowanie Jerzy Wójcik). Brak miejsca i roku wydania. Wydawca: Koło Łowieckie „Łoś” - Kozietuły. Nakład: 300 egz. s.285,3/,ilustr. + 6 mapek; opr. tw. lakier.; 24 cm. ISBN 978-83-927464-0-9.



W kniejach Beskidu. 65 lat Koła łowieckiego „Rogacz” w Dukli. /Redakcja Edward Marszałek/. Krosno 2011. Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski. s.200, ilustr.; opr. tw.; 24 cm. ISBN978-83-7530-140-3.

O czym szumi Skaliska Knieja? 60 lat historii Wojskowego Koła Łowieckiego „Żbik” w Węgorzewie. Zespół autorski: Lechosław Woliński, Dariusz Rewak, Lech Żynda, Michał Borowski, Henryk Wojda, Jacek Olbryś. Węgorzewo 2010. Wydawnictwo: Drukarnia Reprograf, s.112, ilustr., zdjęcia + mapa luzem; opr. brosz.; 30 cm. ISBN brak.

Andrzej W. Głowacki

Myśliwskie odznaczenia Kieleckiego Okręgu PZŁ

W 1990 roku dla uczczenia jubileuszu pięćdziesięciolecia Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Kielcach został ustanowiony pamiątkowy medal **Zasłużony dla Gospodarki Łowieckiej Województwa Kieleckiego**. Medal o średnicy ok. 60 mm, był bity w aluminium, a następnie pozłacany. Na jego awersie między datami 1937 – 1987, umieszczono wizerunek poroża medalowego rogarza, otoczony napisem – 50 LAT WOJEWÓDZKIEJ RADY ŁOWIECKIEJ w KIELCACH. Natomiast rewers opatrzony był napisem ZASŁUŻONY DLA GOSPODARKI ŁOWIECKIEJ WOJ. KIELECKIEGO, a pod nim WRŁ i herb Kielc między dwiema świerkowymi gałązkami.

Medal przyznawała komisja w składzie: Michał Kiełb, Tadeusz Kornatko, Jan Gierada, Kazimierz Gałęza i Tomasz Marcinowski.

Ogółem wyróżniono tym odznaczeniem 166 osób i dwa koła łowieckie (KŁ Nr 7 „Wenator” w Kielcach i KŁ „Mirów” w Miechowie).

Medale przyznawano do

17.09.1997 roku, kiedy to WRŁ w Kielcach zatwierdziła wzór i regulamin trzy-stopniowego odznaczenia **Zasłużony dla Łowiectwa Kielecczyny**. Ustanowienie tego odznaczenia poprzedziła szeroka dyskusja w gronie działaczy WRŁ i ZW PZŁ w Kielcach. Wstępny projekt odznaczenia został opracowany między innymi przez łowczego wojewódzkiego Jarosława Mikołajczyka i członków komisji odnaczeń, w której aktywną rolę odegrał Marian Brodowicz. Opracowanie dokładnego projektu graficznego odznaczenia, jak i jego wykonanie, zlecono profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Czesławowi Dźwigajowi, znanemu artyście rzeźbiarzowi.

Medal o średnicy ok. 36,5 mm odlewany jest z tombaku i w zależności od stopnia patynowany, srebrzony, lub złoceny. Na awersie medalu widnieje postać św. Huberta w postawie klęczącej, trzymającą w prawej ręce kuszę, a w lewej wiązkę bełtów.

Z prawej i lewej strony



św. Huberta są umieszczone rysunki zwierzęcy, typowej dla regionu kieleckiego, tj. kuropatwy, sarny, bażanta i zająca. Pod spodem napis DARZ BÓR.

Rewers medalu przedstawia słynny tysiącletni dąb „Bartek” z Zagnańska, w jego konarach widnieje łeb świętokrzyskiego jelenia (z podwójnym krzyżem między tykami), który się ukazał św. Emerykowi, a w korzeniach drzewa napis ORŁ w Kielcach. W otoku napis ZASŁUŻONY DLA ŁOWIECTWA KIELECCZYŹNY. Medal jest zawieszony na czarnej wstążce szer. 35 mm z dwoma zielonymi paskami szer. 4 mm, oddalonymi od brzegów o 6 mm. Odznaczenie to zostało przyznane wielu zasłużonym dla łowiectwa kieleckiego myśliwym, zyskało sobie dużą popularność i uznanie.

Pod koniec 2009 roku, w piętnastolecie czasopisma „Łowiec Świętokrzyski”, zrodził się w zespole redakcyjnym pomysł wykonania **Honorowej Odznaki Łowca Świętokrzyskiego**, poparty przez Jarosława Mikołajczyka – łowczego okręgowego. W lutym 2010 roku po-

wołano zespół do realizacji projektu w składzie: Janusz Mariański – red. naczelny, Wiktor Chabowski – z-ca red. naczelnego, Marek Libera – sekretarz redakcji, Henryk Goliszek – laureat „Złotego Pióra” i Marek Markowski – artysta plastyk, który wykonał projekt graficzny odznaki. Wykonanie jej zlecono firmie Studio Reklamy Neomedia w Kielcach. Odznaka ma kształt wypukłego owalu o wymiarach 40 x 32,5 mm, na którym widnieje rozłożona księga, na jej tle skrzyżowane strzelba i gęsie pióro. Nad księgą łeb jelenia byka z krzyżem świętokrzyskim umieszczonym między tykami wieńca i literami PZŁ. Pod księgą kaganek oświaty. Całość otoczona u dołu szarfą z napisem ŁOWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - 1989, u góry wieńcami: dębowym z lewej i laurowym z prawej. Odznaka jest bita w tombaku, srebrzona i pokryta zieloną emalią. Odznaka i legitymacja są numerowane. Dotychczas uhonorowano 42 osoby wyróżniające się przy redagowaniu „Łowca Świętokrzyskiego”.

Marek Libera



Motywy łowieckie na dawnych pieczęciach polskich miast

Zaspakajając pasję łowiecką, jak każdy członek Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, napotykam na różne informacje i przedmioty. Nie wszystkie są w kręgu moich zainteresowań, jak np. publikacja Wiktora Wittyga z 1905 roku pt. „Pieczęcie miast dawnej Polski”, wydana przez Wydawnictwo Muzeum Narodowego w Krakowie, którą udostępnił mi znajomy intrologator.

Wiktor Wittyg (1857–1921) znakomity kolekcjoner, wielkiej energii i autorytetu numizmatyk warszawski, od 1908 roku członek Zarządu Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie zbierał nie tylko monety pias-towskie, ale też gromadził pieczęcie dawnych miast polskich. Był autorem wielu artykułów i opracowań dotyczących numizmatyki, heraldyki, ekslibrisu i sfragistyki – nauki pomocniczej historii, zajmującej się badaniem pieczęci jako źródeł historycznych. Sfragistyka (sigillografia), ściśle związana z dyplomatyką i heraldyką, jako odrębna nauka wykształciła się pod koniec XIX w. Wedle autora: *Sfragistyka dawnych miast naszych, oprócz odtworzenia nam dawniejszego dobrobytu i historycznych wspomnień, obejmuje jeszcze, z powodu swych różnorodnych postaci i wyobrażeń, bardzo zajmujące i dość ważne historyczno–heraldyczne wskazówki, ze względu chociażby na epokę ich powstania, ich założycieli, patronów itp., tak że pieczęcie te ze wszech miar zasługują, aby je wyrwać z zapomnienia. (...) W literaturze naszej sfragistycznej pieczęcie szlacheckie, książęce i królewskie zajmują poczesne miejsce; pieczęcie zaś miast naszych dotychczas są po macoszemu traktowane.*

Wiktor Wittyg odczuwając lukę

w literaturze historycznej przez ok. 20 lat gromadził i opracowywał wszelkie dokumenty z wyciskami pieczęci miast dawnej Polski. Pomimo zgromadzenia około tysiąca eksponatów, kompletne opracowanie tematu okazało się trudne, m.in. z uwagi na trudny dostęp do dokumentów z Litwy i z Rusi. W tej sytuacji autor przekazał zebrany materiał Dyrektorowi Muzeum Narodowego w Krakowie, umożliwiając naukowcom kontynuowanie badań sfragistycznych.

Analizując współczesne pieczęcie i herby wielu miast, można stwierdzić, że większość z nich wzorowana jest na odciskach przedstawionych w „Pieczęciach miast dawnej Polski”.

Artykułem tym, dla znawców tematu lakonicznym, chciałbym zainteresować początkujących zbieraczy dziedziną kolekcjonerstwa, która oprócz gromadzenia eksponatów daje ogromne możliwości poznania historii polskiego łowiectwa.

Dla zilustrowania artykułu posłużyłem się kilkoma ilustracjami i opisami pieczęci zaczerpniętymi z dzieła Wiktora Wittyga, tymi, które są w miarę czytelne. Sam autor reprodukując pieczęcie wyciskane w papierze i w laku, miał niejednokrotnie trudności z ich dokładnym odwzorowaniem.

Informacje o dr. Wittygu zaczerpnąłem ze strony: http://www.czapsky.org.pl/wielcy_wittyg.php

Ignacy Stawicki





Chorzele, woj. mazowieckie, pow. przasnyski. Pieczęć Ø 25 mm wyciśnięta na dokumentach z 1553 r. Róg myśliwski na pieczęci nawiązuje do królewskich i książęcych łowów w Puszczy Kurpiowskiej. Pierwsze wzmianki o Chorzelach pochodzą z 1472 r.



Denków (pierwotnie Miechów Wielki), województwo sandomierskie. Pieczęć Ø 35 mm wyciśnięta na dokumentach z 1778 r. Na krocącym niedźwiedziu siedzi panna z rękami podniesionymi do góry. Miasto założone w 1564 r. Stanisław Miechowski h. Rawicz.



Dekno (?) k. Rogoźna - woj. poznańskie, (Wiktor Wityg nie zlokalizował dokładnie miejscowości). Na odcisku Ø 35 mm z 1779 r. widnieje herb Nałęcz. Nad hełmem w koronie panna oburęcz trzymająca się tyk wieńca jelenia utkwionych w koronie.



Jordanów, dawne wojew. krakowskie. Pieczęć Ø 40 mm z XVII w. Znanie są wyciski z lat 1589 i 1597. Wzór wyobraża trzy trąby myśliwskie z nawiązaniami, jedna pod drugą. Miasto założone 1564 r. w. przez Warzyńca Spytkę Jordana h. Trąby.



Chełm, miasto sięgające czasów paleolitu. Pieczęć Ø 45 mm wyciśnięta na dokumentach z 1778 r. (znane są pieczęcie wcześniejsze) przedstawia dziką między trzema sosnami. Nad środkowym drzewem korona. Wg legendy dzik uratował miasto przed Tatarami



Bielsk, woj. podlaskie Na pieczęci Ø 35 mm wyciśniętej na dokumencie z 1574 roku umieszczono wizerunek żubra, królewskiego zwierza i symbol pobliskiej Puszczy Białowieskiej. W otoku na wstępie napis: ✚ S ✚ CIVITAT. I.S ✚ BIELIENS ✚ IS ✚



Fridland, woj. pomorskie (obecnie **Debrzno**). Na pieczęci Ø 30 mm wyciśniętej na dokumencie z 1644 r. umieszczono dziką z korzeniem w pysku (gwóździe), w zakratowanym polu. W otoku na wstępie napis: SIGILLUM • CIVITATIS • FRIDLAND *



Kościerzyna (dawniej Bern), woj. pomorskie. Na pieczęci Ø 38 mm z 1662 roku niedźwiedź na tle zarośli. Wg legendy grasujące zwierzę zabijało mieszkańców miasta do czasu skłucia bestii dzidą przez odważnego syna miejscowego kowala



Drohiczyń, woj. podlaskie. Pieczęć owalna 29x33 mm wyciśnięta na dokumencie z 1793 r. (znany jest odcisk z 1581 r.) wyobraża na ozdobnej tarczy żubra. Napis na otoku P:B:M:I:K: M:•: DROGICZINA (Pieczęć Burgrabiego Miasta Jego Królewskiej Mości



Hrubieszów, osada myśliwska Rubieszów, której W. Jagiełło w 1400 roku nadał prawa miejskie. Pieczęć Ø 35 mm wyciśnięta na dokumencie z 1565 roku przedstawia łeb jelenia z krzyżem w wieńcu. Napis: ✚ SIGILLVM CIVITATIS DE RUBIESOVE



Brunsbęrg (Braniewo), miasto warmińskie. Pieczęć Ø 40 mm wyciśnięta w 1571 r. Obok pnia drzewa liściastego stoją zwierzęta symbolizujące: pogaństwo (smok) i chrześcijaństwo (jeleń). Napis: SECRETUM. BURGENSEIUM. BRUNSBURG



Kowno, stolica księstwa żmudzkiego (obecnie na Litwie). Na arenę dziejową wchodzi w XIV w. w czasie walki Litwy z Zakonem Krzyżackim. Pieczęć z dokumentu osiemnastowiecznego, Ø 33 mm, wyobraża na tarczy renesansowej jelenia z krzyżem w porożu.

ŚW. BAWON W FILATELISTYCE

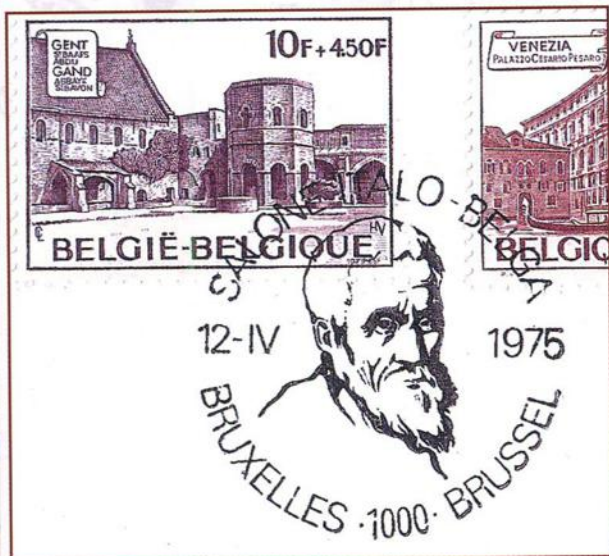
Związek św. Bawona (589 – ok. 654) z sokolnictwem rozpoczął się wraz z powstaniem legendy, wedle której późniejszy święty oskarżony o kradzież niezwykle cennego sokoła, skazany został na śmierć przez powieszenie. Tuż przed wykonaniem wyroku biały sokół usiadł na szubienicy, ratując skazańca od śmierci.

Sokolnictwo w VI i w VII wieku było na terenach Austrazji, ówczesnego państwa Franków, w stadium organizacji. Polowali z ptakami łowczymi szlachetnie urodzeni i duchowni, którym w 506 r. na soborze w Agacie zabroniono pod groźbą surowych kar

polowania pod pierzem. W VIII w Karol Wielki założył w Nymwegen (dzisiejsza Holandia) słynną sokolarnię, a z rozkwitem rycerstwa (zakonów) sokolnictwo stało się stylem życia, ulubioną rozrywką w dobrym tonie. Pojawiły się służby sokolnicze, najlepsi falconari obisywani byli zaszczytami. Być może w tym okresie narodziła się legenda wiążąca św. Bawona z sokołem, a związek ten niewątpliwie datuje się od późnego średniowiecza, bowiem wg legendy (pokazanej także w 1673 r. na obrazie anonimowego malarza) podczas oblężenia Haarlemu w 1274 r. przez rycerzy Kennemerlandu ukazał się na niebie święty Bawon z mieczem w prawej i sokołem w lewej ręce, przeganiając przestraszonego wroga, ratując miasto od niewoli.

Żywoty św. Bavona pochodzące z IX, X i XII wieku są typowe dla średniowiecznych bohaterów: szlachetne urodzenie, tragedie życiowe, hulaczczy tryb życia, spektakularne nawrócenie (zawrzenie Bogu), ubóstwo i pustelnicтво, pomoc ubogim wiernym, nauczanie, czynienie cudów. Według takiego schematu stworzono też żywot patrona sokolników, wplatając weń fakty z realnego życia świętego. Urodził się on ok. 589 roku w znacznej rodzinie szlacheckiej zamieszkującej średniowieczną Hesbanię (prowincja Limburg i Liege). Na chrzcie otrzymał imię Aldowin, (Allowin), a w rodzinnym domu szlacheckim wychowanie w dobrobycie i religijności. Za-

możność i pokusy wieku młodzieńczego były na tyle silne, że Aldowin pędził hulaczczy tryb życia, nie zważając na chrześcijańskie normy etyczno-moralne. Dopiero po śmierci żony Adilione, pod wpływem pobożnej córki Algetrudy i kazań mnicha Amandusa nastąpiło opamiętanie się Bavona, który środki ze sprzedanego majątku przeznaczył na benedyktyński klasztor

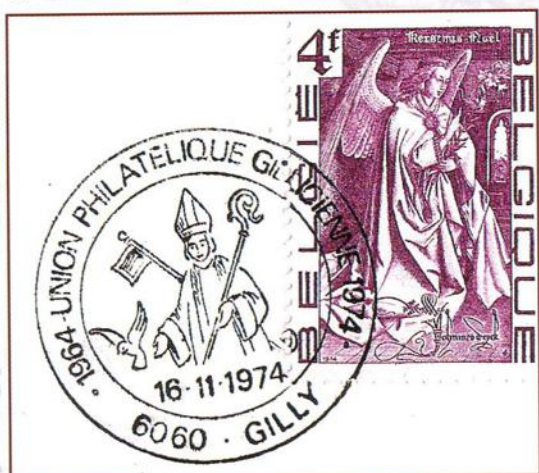


Na znaczkach i na ilustracji całości pocztowej fragmenty klasztoru pw. św. Bavona w Gent. Na datowniku u góry portret św. Bavona, u dołu św. Bavon na koniu w pozycji sokolniczej.



pw. Św. Piotra w Gent (Gandawie), zamieszkał w nim i prowadził ascetyczne życie zakonne, głosząc z Amandusem słowo Boże. Klasztor ten po latach otrzymał imię św. Bavona.

Zakonnik, w drodze do świętości, za zgodą swego mistrza i przełożonego Amandusa, zamieszkał w podgandawskim lesie w pniu drzewa, pędząc pustelnicze życie, żywiąc się ziołami i wodą. Zmarł śmiercią naturalną w 645 roku w lepiance (pustelni) postawionej na trasie zdążających do Gandawy pielgrzymów, których nauczał. Pochowany został w klasztorze w Gandawie. Atrybutem świętego jest biały sokół, kamień na którym spał, i który nosił na ramieniu, doznając dodatkowych trudów, wydrążone drzewo (buk) i miecz, z którym ukazał się nad Haarlemem.



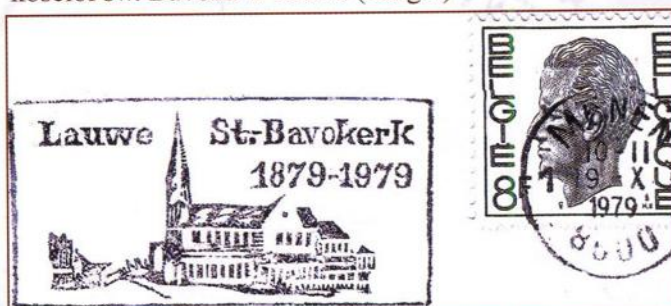
Na znaczku fragment obrazu Jana van Eycka w katedrze św. Bavona w Gent. Na datowniku św. Bawon wypuszcza sokoła.

Św. Bawon jest patronem Gandawy i Haarlemu. Jest on popularnym świętym w Belgii i Holandii, patronuje co najmniej 32 świątynom.

Do najbardziej znanych dzieł sztuki z wizerunkiem św. Bavona należą obrazy: *Św. Bawo przybywa do katedry w Gandawie* pędzla P.P. Rubensa z 1611/12 roku, *Św. Bawo*, pędzla Geertgena tot Sint Jansa wystawiony w Ermitażu (Sankt



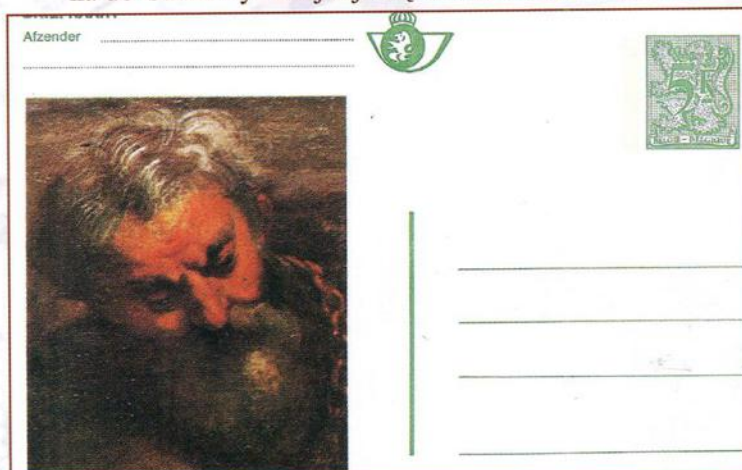
U góry katedra św. Bavona w Gandawie (Sint -Baafskathedraal). U dołu na datowniku okolicznościowym kościół św. Bavona w Lauve (Belgia)



Petersburg) oraz obrazy nieznanego malarza zatytułowane *Św. Bawon* z sokół i kamieniem w kościele św. Mikołaja w Zoetermeer (Holandia), *Św. Bawon ratuje Haarlem* z 1673 r., znajdujący się w katedrze w Haarlemie. Patron sokolników przedstawiony jest też w postaci kilku posągów znajdujących się m.in. w Gandawie, Lauve i w Metropolitan Museum of Art. Św. Bawona wspominamy 1 listopada.

Krzysztof Mielnikiewicz

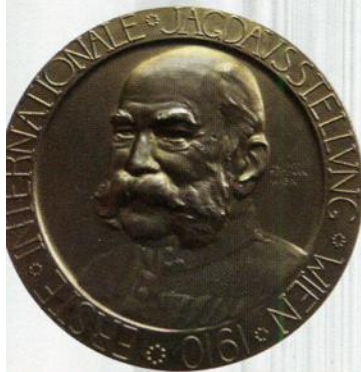
Belgijską całostkę pocztową ilustruje fragment obrazu pędzla P. P. Rubensa. Obraz ten pt. „Przybycie św. Bavona do Gandawy” znajduje się w katedrze w Gandawie.



Podpatrzone na Allegro



Autentyczność przedmiotów do oceny czytelników



Blacha mosiężna, owalna 5,5x7,5 cm, wykonanie rzemieślnicze, patyna, zamocowana nitami z rurki do torby myśliwskiej. Na blasze napisy: STRAŻ LASOWA, ZWIERZYNIEC, 1871 i numer blachy. W środku litery OZ - (Ordynacja Zamojska). Sprzedana za 999 zł, 1 licytujący.

Straż Łowiecka Strzelce Wielkie. Brak szczegółowego opisu przedmiotu. Sprzedana za 1230 zł przy 7 licytujących.

Medal bity w brązie z okazji I Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Wiedniu w 1910 roku. Upamiętnia wystawę zwierząt domowych, prezentowanych na Jagdausstellung Wien. Sprzedany za 132 zł, 8 licytujących.

Myślistwo Wschodnie. Księga pamiątkowa łowiectwa wschodniego. Wilno 3 XI 1935. Skład Główny w Towarzystwie Łowieckim Ziemi Wschodnich w Wilnie. Redaktor Michał K. Pawlikowski, projekt okładki W. Korsak. Cena wywoławcza 1 zł, sprzedana za 255 zł, 10 licytujących.

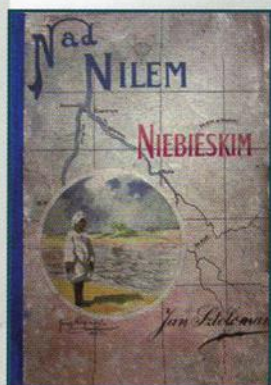
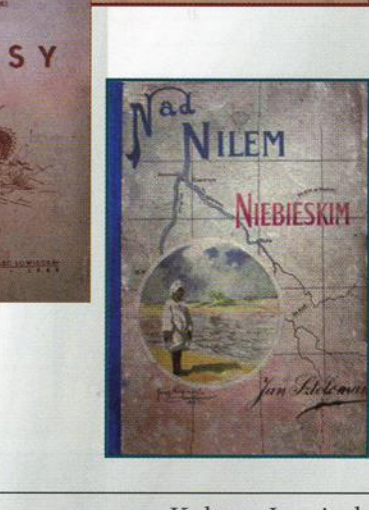
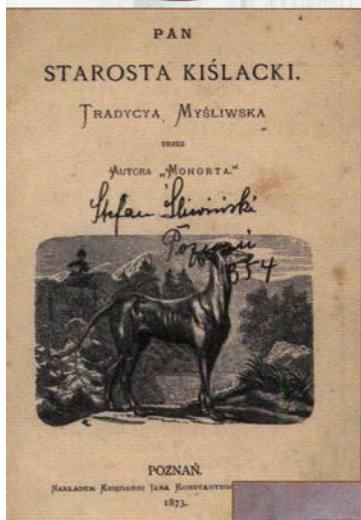
Pan Starosta Kiślacki. Tradycya Myśliwska przez Autora „MOHORTA”. Poznań 1873. Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego. Książka autorstwa Wincentego Pola, cena wywoławcza 1 zł, sprzedana za 475 zł, 7 licytujących.

Rzeźba misternie wykonana z brązu, patynowana autorstwa znanego artysty P. Mene (1810-1879), odlana w słynnej odlewni braci Susse (Francja). Wysokość dzieła 51 cm, waga 16,46 kg. Cena wywoławcza 42 000 zł. Nie było ofert kupna.

Jerzy Kożuchowski „Bekasy”. Szkic ornitologiczno – myśliwski. Nakład Spółdzielni Jedność Łowiecka. Warszawa 1948 r. Stan dobry plus, stron 77 z rysunkami w tekście. Sprzedana za 155 zł, 7 licytujących.

Jan Sztolcman. Nad Nilem Niebieskim. Wyprawa Myśliwska Józefa hr. Potockiego do Sudanu z ilustracjami Józefa Rapackiego. Warszawa 1902. Nakład Łowca Polskiego. Stron 326. Sprzedana za 360 zł, 8 licytujących.

Wybrał Krzysztof Mielnikiewicz



Stanisław Andrzej Dąbrowski (1927 – 2012)



Trudno pisać o śp. Stanisławie w czasie przeszłym, kiedy pamięta się klubowe spotkania, rozmowy telefoniczne dotyczące działalności klubu, konsultacje przy redagowaniu czasopisma *Kultura Łowiecka*, spotkania w ukochanej Puszczy Białej - Jego sanktuarium przyrody ze strzelistymi sosnami, strumykami śródleśnymi i bielami – do której powracał do dni swych ostatnich, już tylko myślami.

Wspominam śp. Stanisława jako Kolegę unikającego jałowych dyskusji, umiającego oceniać i uważnie słuchać, wydawać w sposób taktowny trafne sądy o ludziach i sprawach, skromnego, ciepłego, pracowitego, życzliwego ludziom, sprawiedliwego, posiadającego szerokie zainteresowania. Był człowiekiem o dużej kulturze osobistej, w sposób naturalny zjednywał sobie kolegów myśliwych. Takich ludzi jest coraz mniej i żal, że odchodzą.

Praca zawsze była jego pasją. Swoje życie poświęcił łowiectwu oraz propagowaniu kultury łowieckiej. Od 1953 roku należał do KŁ „Bekas” w Warszawie, w którym pełnił funkcje: skarbnika, sekretarza i prezesa, przez ostatnie 7 lat honorowego.

Za działalność organizacyjną nagrodzony był srebrnym i złotym *Medalem Zasługi Łowieckiej*, *Złotem*, *Medalem św. Huberta*, *Oznaką za Zasługi dla Łowiectwa Warszawskiego*. W latach 2000 – 2008 pełnił funkcję redaktora naczelnego biuletynu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ *Kultura Łowiecka*, w latach 2008 – 2010 był zastępcą redaktora naczelnego, a następnie stałym współpracownikiem redakcji. To dzięki śp. Stanisławowi *Kultura Łowiecka* przetrwała trudny, kryzysowy okres funkcjonowania. Od 2010 r. szczylił się członkostwem honorowym KKiKŁ.

Kilka miesięcy temu napisał do mnie czterostronicowy list o swych odczuciach po wigilijnym spotkaniu oddziału warszawskiego, na którym otrzymał szczególne podziękowanie za pracę redakcyjną i dyplom potwierdzający członkostwo honorowe klubu. Cieszył się z otrzymanej wówczas pamiątkowej statuetki rogacza, o której pisał: *Ten czujny i dumnie wyprężony kozioł zwrócony głową w moją stronę w postawie sygnalizującej gotowość do ucieczki, przywodzi mi na myśl moment spotkania z moim pierwszym w karierze myśliwskiej rogaczem, stojącym wówczas w łanie kwitnącego lubinu, tak samo pięknym jak ten z brązu. Zamyka się wspaniała sekwencja prawie sześćdziesięciu lat oddanych łowiectwu i jego ważnym sprawom. Ale to też czas wkraczania w smugę cienia.*

Dziękujemy Ci – Stanisławie – za wszystko, wiemy że czekasz na nas, że przyjdzie moment, spotkania, pojedziemy wówczas na niebiańską zasiadkę, niekoniecznie ze strzelbą, może uda nam się porozmawiać ze św. Hubertem lub św. Eustachym, których byłeś wiernym wyznawcą. Nie mówimy Ci do widzenia, tylko do zobaczenia. A tymczasem będzie nam Ciebie brakowało.

Krzysztof Mielnikiewicz

W NUMERZE:

Jubileusz Oddziału Katowicko - Nowosądeckiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej	Antoni Papież Krzysztof J. Szpetkowski	1
Hubertus Expo 2012	Krzysztof Mielnikiewicz	4
Międzynarodowe sympozjum w Pradikow	Mirosław Więckowski	6
„Gdzie chów tam łów” - wystawa łowiecka	Stefan Sochacki	8
Etyka przekazem wartości	Krzysztof J. Szpetkowski	9
Myśliwi dzieciom - dzieci zwierzętom	Grzegorz Wiśniewski	11
Pamięci myśliwych dziennikarzy „Kaczuszki”	Andrzej Albigowski	12
Profesor Feliks Nowowiejski w Białowieży	Krzysztof Kadlec	15
Polskie czasopisma łowieckie do 1945 roku	Leszek Szewczyk	20
Łowiectwo w ekslibrisie europejskim	Ryszard Wagner	26
Z mojej półki	Andrzej Głowacki	31
Odznaczenia łowieckie okręgu kieleckiego PZŁ	Marek Libera	32
Motywy łowieckie na dawnych pieczęciach miast	Ignacy Stawicki	34
Św. Bavon w filatelistyce	Krzysztof Mielnikiewicz	36
Podpatrzone na Allegro	Krzysztof Mielnikiewicz	38
Stanisław Andrzej Dąbrowski 1927 - 2012	Krzysztof Mielnikiewicz	39

Winiety na pierwszej i czwartej stronie okładek autorstwa Andrzeja Łepkowskiego

Okładki:

Pierwsza strona: Pałac myśliwski w Białowieży

Czwarta strona: Rzeźba Dziewanny, słowiańskiej bogini łowów, autorstwa Józefa Baławskiego z Łysych

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny
Krzysztof J. Szpetkowski - zastępca red. naczelnego
Andrzej Głowacki - członek redakcji.

Stali

współpracownicy:

Krzysztof Kadlec, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk, Stanisław A. Dąbrowski

Skład

komputerowy: Krzysztof Mielnikiewicz

Adres redakcji: ul. Kościuszki 38b m. 34, 07-300 Ostrów Mazowiecka,
tel.: 605307309, (29) 74 544 02; e-mail: kmielnikiewicz@wp.pl

Konto: PKO BP S.A. XV Oddział w Warszawie, nr 32 1020 1156 0000 7002 0062 2183

Druk: DRUKARNIA WIKTORIA, ul. Stacyjna 6, 07-300 Ostrów Mazowiecka

ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji. Egzemplarz bezpłatny.



Uczestnicy spotkania jubileuszowego Katowicko - Nowosądeckiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.
Gładyszewo k. Gorlic, 13 - 15 kwietnia 2012 roku

